

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Zł. 3.50
bez odnośnienia " 3.—
na prowincji miesięczn. " 3.50
zagranicą " 5.50
Za zmianę adresu 10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od
1 — 2 po pol. Za zwrot rękopisów
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 2.
Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 "
zwykłe 15 "
drobne za jeden wyraz 10 "
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% "

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Admi-
nistracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

Do wszystkich organizacji P. P. S.

Towarzysze i Towarzyszk!

W dn. 21 września b. r. proletariąt wszystkich krajów, zorganizowany w szeregach Międzynarodówki socjalistycznej i zawodowej będzie demonstrował na rzecz pokoju i międzynarodowej solidarności. W dniu tym obchodząc będziemy smutną rocznicę dziesięciolecia śmierci wielkiego wodza proletariatu Jauresa, który padł z ręki nikczemnika nacjonalistycznego za to, że niezmordowanie głosił pokój. W dniu tym obchodząc będziemy także 60-tą rocznicę założenia Międzynarodowego Stowarzyszenia robotników. A na tle tych wielkich rocznic, w dniu tym, proletariąt socjalistyczny wypowie się bezwzględnie przeciwko wojnie

— przeciwko polityce militarystycznej burżuazynnej i sowieckiej — a za wszystkimi środkami, prowadzącymi do utrwalenia pokoju i międzynarodowego współdziałania.

Wzywamy wszystkie komitety i organizacje partyjne do poczynienia przygotowań, w myśl okólnika Sekretariatu generalnego do poczynienia przygotowań do tego, by dzień 21 września był manifestacją uroczystą, poważną, spokojną w swej sile, pogłębiającą świadomość i polityczny wpływ proletariatu.

W dn. 21 września należy urządzać wiece publiczne, odczyty, Akademje i — wedle uznania organizacji miejscowej — pochody.

Prezydium C. K. W. P. P. S.

Dwa światy.

(Koresp. własna)

MAC DONALD A HERRIOT.

Genewa, 5 września.

Niezbędnym warunkiem rozwoju Ligi Narodów jest zwycięstwo demokracji. Liga Narodów dopiero obecnie zaczyna żyć pełnym życiem, kiedy na czele rządów Francji i Anglii stanęli przedstawiciele szerokich rzesz robotniczych i ludowych. Dopiero obecnie wrażeń istotnego nadparlamentu całej kuli ziemskiej, placówki, która służyć będzie narodom dla ustalenia wspólnego programu pracy nad pokojem.

Demokracja oznacza szczerość w stosunkach międzynarodowych. Największym niebezpieczeństwem w życiu międzynarodowym są złudne porozumienia, pozorna zgoda, papierowe układy, zawierane dla oszukania siebie i innych. Przemówienia uczciwych ludzi: Mac Donalda i Herriota, pozwoliły uniknąć tego niebezpieczeństwa przy rozstrzygnięciu sprawy rozbrojenia i bezpieczeństwa. Wiadomo po tych przemówieniach, gdzie się znajdujemy. Wiadomo, któredyś iść trzeba, aby dojść do wspólnego celu i dokonać wielkiego dzieła.

Przemówienia Mac Donalda i Herriota, wygłoszone publicznie wobec delegatów 54 państw i wobec dziennikarzy z całego świata, te największą wartość mają, że zawierają prawdę. Prawdę różną. Wiare niejednakową, wyznanie w wielu punktach sprzeczne — ale szczere i uczciwe. „Atmosfera” stworzyła się w ciągu tych dwu dni istotnie sprzyjająca rozwiązaniu zagadnienia właśnie dlatego, że Mac Donald powiedział rzeczy nieprzejmienne dla Francuzów i t. zw. małych narodów, m. in. Polski (terminu „średnich” narodów nie używa się w Lidze; nie umieliśmy trafić do kategorii „wielkich” i zaliczeni jesteśmy do „małych”), rzeczy, które są, jego zdaniem, słuszne — i odwrotnie Herriot musiał polemizować ze swoim przyjacielem z poza kanału.

Mac Donald i Herriot, osobiści przyjaciele, związani pracą nad „naprawą” Europy, to dwaj zupełnie różni ludzie, dwa odrębne światy, dwie odmienne polityki.

Anglicy uchodzą powszechnie za „zimnych i wyrachowanych” polityków, za bardzo wstrętnych, ostrożnych w wypowiedziach swych zdani; spokojny ten tłumacz się „znawcy” psychiki angielskiej wrośniętą obłudą Anglików. Jest to pogląd całkiem niesłuszny, szczególnie jeżeli chodzi o mężów stanu tego rodzaju, co Mac Donald. Wystarczyło przyglądać się mu, kiedy przemawiał wobec Ligi. Snoby dziennikarskie mogą kręcić nosem na te „wiewiórki” maniery premiera angielskiego, na tę żywą gestykulację, na wysoki ton jego przemówienia. Ale z tego przemówienia była szczerość i przeżycie. Właśnie dlatego

przemówienie to czasami sprawiało wrażenie kazania w kościele protestanckim, a chwilami, jak pogardliwie tu mówiono, meetingu z Hyde-Parku.

W przemówieniu Mac Donalda trudno dopatrzeć się dokładnej analizy sytuacji, nie było również wskazań ścisłych dla rozwiązania sprawy. Był to raczej wylew uczuć, szczerych bardzo, napędzających serce człowieka, który, będąc premierem wielkiego imperium brytyjskiego, chce w czyn wprowadzić hasła pacyfikacyjne, które stale głosił.

Jeżeli chodzi o brytyjską rację stanu, to w sprawie zapewnienia pokoju zupełnie jest ona odmienna od racji stanu francuskiej, powiedzmy, czy polskiej. Teza angielska — rozbrojenie i arbitraż — wywodzi się z negacji. Anglicy są zdania, że pokój, który zapanował rzekomo, jest zły. Uważają obecny stan rzeczy i obecny układ sił za niewłaściwy. Odczuwają odruchowo niechęć do tego, co się dzieje na kontynencie. Nie rozumieją dążeń i prądów, które przebiegają Europą i które panują czy to po stronie ich byłych sojuszników, czy po stronie byłych wrogów. U siebie w kraju mają niezmienniejące się bezrobocie i nie umieją znaleźć wyjścia z tego nieładu gospodarczego, jakże mniej groźnego od tego, który nawiedził kontynent! Zdają sobie sprawę z tego, że istnieje związek między przesileniem, które przeżywają, a rozprężeniem, które panuje w Europie. Boją się nowych powikłań wojennych, boją się wojny i chcą jej uniknąć.

Ale wojna dla Anglii dopiero we wtórnych swich przejawach jest groźna. Bezpośrednio nie grozi im przecież ani najazd obcy, ani zniszczenie kraju; zagadnienie obrony państwa i bezpieczeństwa dla W. Brytanji w zgola innych rysuje się kształtach, bo Anglicy nie widzą w swojej polityce, ani w swoim Państwie, ani w swoim usposobieniu żadnych gróźb wojny, podczas gdy cały kontynent wydaje im się jednym wielkim źródłem niepokoju.

Dlatego też Anglicy, prawie bez różnicy ich przekonań politycznych i społecznych, w sprawie zapewnienia pokoju zajmują stanowisko, które nie znajduje odzwierciedlenia w naszych sercach. Mac Donald jest jednym z nielicznych polityków angielskich, którzy duchowo bliżej są kontynentowi, ale i on nie umie trafić w ton, któryby zabrzmiął zgodnie z głosem innych ludów wołających o pokój.

Mac Donalda bardzo serdecznie i buźliwie oklaskiwano na Zgromadzeniu. Kiedy szlachetna jego postać ukazała się na mównicy, przywitano go owacyjnie. Kiedy z wielkim zapalem wygłaszał swoje wyznanie wiary, uznanie powszechne było od-

powiedzią na jego szczerość. Kiedy skończył, dziękowano mu za słowa otwarte i jasne. Składano hołd człowiekowi i mężowi stanu.

Jakże odmienne były owacje, urządzone Herriotowi. Większość słuchaczy połączyła się z nim w uczuciach i myślach. Chwytało i odczuwano każdy wyraz, każde zdanie. Herriot był na mównicy Zgromadzenia przedstawicielem nie tylko Francji. Zdobył prawie całe Zgromadzenie i jego słowa były słowami tych, którzy mu owacje szczerą urządzali, zwłaszcza t. zw. małych narodów.

Herriot, Francuz z południa, mówca zazwyczaj bardzo ekspansywny, człowiek energiczny, ruchliwy, niepowściągliwy, — na mównicy Ligi Narodów całkiem się przeobraził. Z pełnym zrozumieniem odpowiedział, która na nim ciąży, nie odważył się na mowę improwizowaną. Odczytywał swe przemówienie, ważąc każdy wyraz. Skupił się, opanował.

Mowa Mac Donalda była wylewem uczuć człowieka, odczuwającego niebezpieczeństwo, ale dalekie, bezpośrednio mu nie grożące, którego nie rozumie i dlatego nie umie znaleźć środków na odwrócenie go. Herriot mówił, jak człowiek, który wie, co mu grozi, jasno zdaje sobie sprawę z tego, gdzie szukać należy źródła niebezpieczeństwa, który sytuację umiał poddać ścisłej analizie i dlatego był w stanie logiczne wysnuć wnioski.

Do tezy angielskiej, odruchowej — rozbrojenie i arbitraż — dodał jedną istotną rzecz: bezpieczeństwo. Anglicy odrzucili to trzecie ogniwo, bo wydaje im się, że zapewnienie bezpieczeństwa sankcjonuje obecny niezdolny stan rzeczy, że nie prowadzi do rozbrojenia, że przywraca przedwojenny system sojuszków, które były powodem wojen. Herriot wyrażowi „bezpieczeństwo” nadał znaczenie całkiem inne, dowiódł, że państwa czując się bezpieczne, będą mogły dążyć do rozbrojenia, że nie mogą się roz-

Policja a wolność sumienia w Polsce

W Polsce istnieje sekta religijna pod nazwą „Stowarzyszenie badania Pisma św.”. Ponieważ Konstytucja polska zapewnia wolność sumienia, a w zasadach i praktykach tej sekty niema nic przeciwnego prawu — zdawałoby się, że administracja i policja pozostawiają je w spokoju. Ale tak nie jest. Przedewszystkiem ciekawą jest rzeczą, że w jednych okolicach kraju „Badacze Pisma św.” uznani są za Związek prawnie istniejący, w innych natomiast — nie. Tak np. województwo łódzkie poświadczyło prawne istnienie tej sekty, natomiast starostwo miechowskie w odpowiedzi na podanie z 11-go sierpnia b. r. orzekło, że Stowarzyszenie nie ma prawa publicznego wykonywania praktyk religijnych. Członkom Stowarzyszenia z Wawrzeńca w pow. miechowskim pozwolono tylko na „nabożeństwo w prywatnym mieszkaniu w przytomności domowników”.

Gdy jednak 15-go sierpnia „Badacze” zebrali się w prywatnym mieszkaniu i rozpoczęli czytanie Biblii — wpadł komendant

posterunku z 19-tu policjantami i nie tylko zabroniono zebrania, lecz wszystkich obecnych, w liczbie 58 osób, aresztowano i pędzono piechotą w skwarny dzień do odległego o 50 kilometrów Miechowa! A było wśród aresztowanych wiele kobiet i starców!

Od wszystkich domagano się paszportów, chociaż w Polsce niema przymusu paszportowego, i żadnego innego dowodu tożsamości uznać nie chciano.

W starostwie zwolniono zaraz wszystkich aresztowanych, ale oświadczone, że policja „miała prawo” rozpedzić zebranych na nabożeństwo. Czy miała również „prawo” pędzić zebranych 50 kilometrów — to pozostaje tajemnicą starostwa.

Poszkodowani wnieśli skargę do Min. wyznań religijnych i oświecenia publ.

Domagamy się, aby Min. położyło raz wreszcie kres prześladowaniom wyznaniowym. W danym wypadku należy surowo ukarać komendanta posterunku za popelniony przez niego gwałt.

Kłeska N. P. R. na wiecu kolejarzy w Warszawie.

Enpeerowskie Zjedn. Zaw. Polskie na urządzone przez siebie w niedzielę w Warszawie wiecu kolejarzy nieetatowych, o którego zwołaniu przed paru dniami już wspominaliśmy — poniosło smutną klęskę.

Wzywające na ten wiec krzykliwe, a szajiste afisze enpeerowcy rozwiesili nie tylko po Warszawie, lecz po całej kolei, po parowozach, po wago-

nach, a nadto porozlepiali po wszystkich stacjach w całej dystrykcji warsz., prócz tego osobne odezwy w formie ulotek rozkolportowali po innych okręgach dystrykcyjnych.

Cóż osiągnęli?

W wielkiej sali Muzeum Przem. i Handlu zaraz po godz. 10 zebrano się blisko 2000 kolejarzy. Enpeerowscy aranzjerowie wiecu sprowadzili sobie na

wiec bojówkę, złożoną z kilkudziesięciu jakichś u-
czących młokosów, uzbrojonych w kije, oczywiście,
byłoby dodawać, nie kolejarzy! Większość tej
bojówki umieścił „strategicznie” koło trybuny, re-
zult rozrzucał po sali, z zadaniem rozbicia „klaki”
empeerowcom, a przeszkadzania przeciwnikom.

Po zagajeniu wiecu przez p. Nowakowskiego,
zostało wybrane prezydium przez niego zapropo-
nowane, złożone z samych sztandarowych empe-
erowców.

Pierwszy przemówił niejaki p. Rudkiewicz, b.
prezes Z. Z. P., który w swym 20-minutowym refe-
racie wychwalał „pracę” N. P. R. dla kolejarzy.

Następnie wystąpił Nowakowski opisując i za-
chwalając te swoje demagogiczne „postulaty” i „po-
prawki” do rządowego projektu emerytury dla niee-
tutowych, o których już w artykule „N. P. R. a ko-
lejarze” wspominaliśmy. P. Nowakowski w swoim
„referacie” operował takimi kłamstwami i fałszami,
że doszczętnie się tem skompromitował nawet w
oczach tych, co przyszli na wiec do N. P. R. jesz-
cze nie uprzedzeni.

W odpowiedzi na jego napasli zabrał głos pre-
zes Z. Z. K., pos. tow. Kuryłowicz, którego pojawie-
nie się na trybunie cała sala powitała gromotem ok-
lasków i okrzykami: „Niech żyje Z.Z.K.,” „Niech
żyje Kuryłowicz!”.

W spokojnym, rzeczowym referacie tow. Kury-
łowicz punkt za punktem zbijał kłamstwa zwiaz-
ków żółtych, wykazując przykładowo całą nicotę
ich demagogii. Wspomniawszy pokrótce, jakie Z.
Z. K. od samego początku zajmuje stanowisko w
prawie ubezpieczenia emerytalnego wszystkich bez
wyjątku kolejarzy, mówca przeszedł do walki sto-
żonej w r. ub. w Sejmie przez Klub P. P. S. i Zwią-
zek Zaw. Kolej o emeryturę dla kolejarzy, podkre-
ślając nasze zasadnicze żądanie, by projekt ubez-
p. obejmował zarówno etatowych, jak i niee-
tutowych. Mówca piętnuje niesłychane lekcewa-
żenie kolejarzy przez posłów empeerowskich, któ-
rzy wtedy, gdy na komisji toczyła się z prawicą za-
cięta walka o kolejarzy, świecili nieobecnością.

Mówca wspomina również o zdradzie popełnionej
przez N. P. R. na kolejarzach podczas wielkiej de-
baty nad nagłym wnioskiem P. P. S. w sprawie
strażki i militarystyki kolejarzy w lutym 1921 r., gdy
posłowie N. P. R. uciekli za drzwi, bojąc się gło-
sować za wnioskiem socjalistów w obronie prześlado-
wanych kolejarzy, którzy wówczas walczyli rów-
nież i o sprawiedliwą ustawę emerytalną. Tow.
Kuryłowicz wspomina również, jakie to wobec Rza-
du Chjeno - Piasta uległe i przyjacielskie zajmował
stanowisko b. prezes klubu N. P. R., p. Wachow-
iak, który dziś jest wojewodą.

W tem miejscu przewodniczący wiecu przerywa
tow. Kuryłowiczowi i zapytuje zebranych „czy po-
zwalają pos. Kuryłowiczowi mówić dalej” — usły-
szawszy jednak gromkie: „Cicho, nie przeszkadzać”,
„Prosimy mówić”, usiadł, jak zwyty.

W dalszym ciągu swej mowy tow. Kuryłowicz
opisuje zmagania się Z. Z. K. o emeryturę dla dzien-
nie platnych Tysiące zredukowanych nieetato-
wych kolejarzy mrze poprostu z rodzinami z głodu i
jak zmiłowania bożego oczekuje, by ubezpieczenie
emerytalne jaknajrychlej weszło w życie. Tymcza-
sem pusta demagogia takich Nowakowskich całą
sprawę odwieka poprostu w nieskończoność i utrą-
ca! Mówca kończy wśród burzliwych oklasków
wezwaniami do solidarności, którą „żółci” starają
się rozbić.

Po przemówieniu agitatora empeerowskiego z
G. Śląska, Sargała, który dowodził, że z ustawą
emerytalną „niema się co spieszyć” (protesty), wy-
głosił dłuższe przemówienie witany oklaskami, se-
kretarz gen. Z. Z. K., tow. Grylowski, który szcze-
gółowo opisał marną rolę, jaką na konferencjach w
Min. Kol. w sprawie emerytury odgrywał Nowakow-
ski ze swymi „wnioskami” na pokaz.

Po przemówieniu konduktora Zawadzkiego,
który piętnował dosadnie rolę związków żółtych,
pojawił się na trybunie niejaki p. Duma ze Lwowa,
nowy „mąż zaufania” N. P. R., figura znana dobrze
lwowskiemu kolejarzom z różnych sprawek. Poja-
wienie się tego nowego „przywódcy” empeerow-
ców wywołało na sali taką burzę protestów, że p.
Duma dał nurka z trybuny z prawdziwie telegraficz-
ną szybkością.

Na wywody mówców socjalistycznych próbował
reagować p. Nowakowski, lecz sala, która przedtem
wysłuchiwała go cierpliwie, obecnie nie dała mu mó-
wić, wołając: „dość demagogii! dość błazeństw!”

Z trudem tylko mógł p. Nowakowski odczy-
tać swą rezolucję, która pochwała stanowisko Zjedn.
Zaw. Polsk.

Przyjął poddać tę rezolucję, choć ją
przesłuchiwać, 2-krotnie pod głosowanie, lecz sala
dwukrotnie ją odrzuciła!

Wtedy przewodniczący ogłasza, że wiec zamy-
ka, nie poddając pod głosowanie rezolucji przez tow.
Grylowskiego zgłoszonej.

Wobec tego tow. Kuryłowicz zapytuje z trybu-
ny, kto jest za rezolucją Grylowskiego. Cała sala
podnosi ręce — z wyjątkiem bojówki empeerow-
skiej — i uchwała rezolucję wśród burzliwych ok-
lasków!

Rezolucja ta wyraża zaufanie Z. Z. K. stwier-
dzając, że kolejarze uznają stanowisko Z. Z. K. za
zupełnie słuszne, że je w całości popierają i doma-
gają się od Rządu jaknajszybszego wprowadzenia
w życie ubezpieczenia emerytalnego nieetutowych.

Na tem zakończył się wiec, nakładem wielkich
kosztów i wielkiej agitacji przez „zręcznego” p. No-
wakowskiego — dla Z. Z. K. urządzony!

Zbliżka i zdaleka.

WYPRAWA NA EVEREST.

Wywczasy letnie sprawiają, że artykuł
niniejszy piszę w obojętnej górskiej. Oberża
posiada werandę oszkloną i z werandy tej
roztacza się widok rozległy na lasy i wioski.
Jest i parę kominów fabrycznych w oddali.
Oberża jest pusta. Opodal Anglik czy A-
merykanin pali fajkę i czyta „New York He-
ralda”. Odkryłem tu ilustrację francuską
i nie bez wzruszenia, a w każdym razie z du-
żą ciekawością czytam wielki artykuł o kon-
ferencji londyńskiej i na wielkiej fotografii
uczestników tej historycznej konferencji
odszukuję znajome fizioognomje polityków
francuskich, angielskich, belgijskich. Ale
najwięcej uderzył mnie w tym zeszytce
„Ilustracji” paryskiej artykuł bardzo rze-
czowy (specjalisty) o wyprawie na górę E-
werest. Mamy przecież i swoich turystów.
T.U.R. już drugi rok z rzędu organizuje wy-
prawę w Tatry i Kolega Czapinski wychow-
wa sobie z czasem całe pokolenie „socjali-
stycznych” taterników. O nich myślę, czy-
tając o tegorocznej wyprawie w Himalaje.

Dziwna jest natura „taternika”. Dzi-
wna jest ambicja człowieka, który po górach
chodzi, szczyty „zdobywa”, odkrywa biegu-
ny północy czy południa. Zdobywcy, które
osiągnąć się dają w takich wyprawach, są
minimalni. Droga do biegunów czy do
szczytów gór najwyższych usiana jest nie-
bezpieczeństwami, tak wielkimi, tak strasz-
nymi, że mało jest podziwiać odwagę, wy-
trwałość, upór śmiałości, co nie pytając o-
strożności ani przezorności o radę, idą na
wroga bez litości, na Naturę.

Lombrosso twierdzi, że są to ludzie o-
błąkani. To niczego nie dowodzi, albowiem
dla wielkiego psychiatry włoskiego wszyscy

ludzie na świecie byli takimi czy innymi wa-
rjatami. Ale trudno jest nie uważać tych
ludzi za nienormalnych. Nie był normal-
nym grecki Dedalos, gdy synowi swemu, I-
karowi, pozwalał próbować pierwszego ludz-
kości znanego aeroplanu, to znaczy do wła-
snego ciała woskiem przylepionych skrzy-
deł. Ale dziś już lotników nie uważamy za
warjatów!

Wyprawa w Himalaje w celu zbadania
najwyższego ich szczytu na górę Ewerest
(osiem tysięcy osiemset osiemdziesiąt dwa
metry nad poziom morza) jest wyprawą, jak-
kolwiek świat nie znał dotychczas. Osem
kilometrów drogi w górę wśród nieopisanych
trudności terenu i klimatu, w biegunowym
mrozie, wśród zamartwych od tysiąceletni gło-
cierów, wśród wichrów, jakich nie znają ni-
żyny ani Alpy ani Pireneje, wśród deszczów,
równych biblijnemu potopowi — jest dla
człowieka, który wie coś niecoś o alpinizmie
i taternictwie — zagadnieniem kwadratury
koła. Skąd człowiek bierze siłę, aby takie-
mu zadaniu sprostać? I jaka piekiel-
na musi być w himalaistycznej ambicji, aby nie
zmęczyć się niepowodzeniem, nie znużyć
się przeszkodami i — zupełnie jak w łaciń-
skim wierszu Horacego (impavidum ferient
ruinae — nieustraszonego niechaj zasypia
gruzy) — myśleć o tem, żeby zrobić lepiej,
rozumniej, niż dotychczas.

Tu nietylko odwagi trzeba, ale i orga-
nizacji. Bez organizacji, bez przygotowania
niczego ci śmiałkowicie nie osiągnęli. Trze-
ba zbudować drabinę, której poszczególne
szczeble są etapami prowiantów i pomocy
wszelkiego rodzaju. Takich szczebli trzeba
zbudować kilkadziesiąt, aby móc posuwać
się z roku na rok wyżej. Zwierzęta wedro-
wać po tych zlodowaciałych skałach nie mo-
gą. Ludzie muszą dźwigać prowianty i po-
moce. Ludzi paręset trzeba zdobyć wśród
tubyłców, wśród górali, żyjących na zboczach
Himalajów, na pograniczu Tybetu. Owóż i
ci tubylcy iść mogą tylko do pewnej wyso-
kości. W rzadkiem, coraz rzadszym po-
wietrzu tracą siły. Przychodzi chwila, kie-
dy znużeni śmiertelnie, kładą się na ziemi.
Nie mogą kroku uczynić dalej.

Jest sposób na rzadkie powietrze. Wy-
prawa zabiera z sobą olbrzymie zapasy tle-
nu. Naczynia z tlenem są bardzo ciężkie.
Przenosić je można tylko z nadzwyczajnymi
trudnościami.

W takich warunkach wyprawa nieustra-
szonego generała Bruce'a i nieustraszonych
jego współpracowników — doszła po trzech
latach pracy do wysokości, którą uznano za
odpowiadającą siedmiu kilometrom nad po-
ziomem morza. Pozostawało jeszcze 1882
metry. Co to znaczy 1882 metry? Każdy
taternik zna szczyty wyższe, dla alpinisty,
dla pireneisty są to „drobnostki”.

Tych oto tysiąca ośmiuset metrów, tej
oto „drobnostki” wyprawa generała Bruce'a
osiągnąć dotychczas nie zdołała. Pocyna-
jąc od 7000 metrów, tubylcom odmówili po-
słuszeństwa siły. Nie mogli iść dalej. Opa-
dali z sił. Kładli się ze zmęczenia, blizcy
omdlenia, może śmierci. Tylko Białym star-
czyło energii i starczyło siły.

Dwaj w szczególności Mallory i Irvine
nie dali się najdłużej zbić z tropu. Aż do
końca drwili sobie z trudności, które Natura
kładała im na drogę. Nie zwracając uwagi na
niczyje przestrogi, zbierając wszystkłą ener-
gię, jaką żyła jeszcze w ich męźnych ser-
cach, rzucili się w ostatnich dniach pogody,

jaka przez czas krótki panuje na tych szczy-
tach, ku wierzchołkowi Ewerestu.

Nie wrócili. Nikt nie wie co się z nimi
stało. Czy doszli do szczytu? Czy zawale-
ni przez lawinę — spoczywają u jej stóp?
Czy pochłonięta ich przepaść, której nie wi-
dzieli i która im grób zgutowała?

Może doszli do szczytu? I na samym
szczytce, zatykając już sztandar zwycięski
„zdobywców” najwyższej góry świata —
znaleźli na nim wieczny odpoczynek?

Wyprawa generała Bruce'a nie dała za
wygraną. W roku przyszłym pójdzie szu-
kać Mallory'ego i Irvine'a. Pójdzie ich śla-
dem, ku szczytowi.

„Zdobywca szczytów” nie zatrzyma się
w połowie drogi. Jego dziwna, bezinteres-
owna ambicja nie pozwala mu spocząć na
laurach, zanim nie zdobędzie celu, co sobie
założył. Nie ceni życia. W jego oczach ży-
cie jego warte tyle, by wszystko ryzykować,
a już napewno nie jest warte tyle, ile warta
wiadomość, że na biegunie północnym... wie-
kuista noc panuje, cisza cmentarna, strasz-
na i ponura.

Henryk Bezmanski.

Szkoła.

(Z cyklu „Tatry i ja”).

Przeszedłem waszą szkołę,
umiłowane Tatry;
znam łzy i śmiech wesoły,
słońce i deszcz, i wiatry.

Znam ślepy wzrok otchłani
i słodycz morskich oczu,
grzbiet najeżonych gran,
ramiona ostrych zboczy.

Wiem, jak sikława w górach
wciąż o wieczności huczy,
jak orzeł siwopióry
swobodę kochać uczy.

Znam smreków śmigły gotyk,
kosówki rzeżki zapach,
szarotek ciepły dotyk
o aksamitnych łapach.

Wiem, jak gencjana ślicznie
błękitne oczka tuli,
jak słodko, romantycznie
śmieje się słońca kuli.

I dziś, serdeczne góry,
młując was nad życie,
jak cenną miniatyrę,
mam w duszy was odbicie.

Mam w sercu swem przepaście,
gdzie śmierć tak samo chadza,
i wichrów mam napasie,
i słońca znojną władzę.

Jak wonny smrek strzelisty,
do nieba biję głową,
jak gotyk płomienisty
goręję młody, zdrowy.

I jak sikława wściekła
kipi — gejzer natchnienia,
przedsmakiem nieba piekło
wam ziemskie opromieniam.

I ciszę mam jeziora,
w którym się Bóg przegląda

J. GRABIEC.

Przy „robocie”.

Działo się zaś to w parę miesięcy po
dotkliwym ciosie, jakim było dla P. P. S.
wykrycie „Dru”, t. j. tajnej drukarni par-
tyjnej w Łodzi, przyczem aresztowano
„Wiktora”, „Piękną Panią” i „Władka” o-
raz niedługo po dotkliwych wyspach w Ło-
dzu, Zagłębiu, Wilnie i w czasie przęgnię-
bienia, jakie ogarnęło ogół wskutek wyro-
ków śmierci (Świdorski, Woźniak, Czerwiń-
ski, Jeziorowski, Kurcz, Mroziak, Krawczyk,
Rutkowski, wszyscy poza Jeziorowskim —
robotnicy), wydanych przez sądy wojenne
za zabójstwo prowokatorów w Warszawie,
Częstochowie i Zagłębiu Dąbrowskim).

Masowe rewizje i aresztowania rozbiły
organizację. Na szczytach partii mocno po-
szczerbionych powstały rozterki. Zaczęły
się próby odbudowania na ruinach P. P. S.
organizacji „esdeckiej”. Przybyli emisjar-
sze „Secesji Lolka” — grupy młodzieży oraz
emigrantów, którzy wystąpili z P. P. S. wraz
z „Lolkami” — L. Kulczyckim, niedawno
zbiegłym z Syberii. Obecnie, z powodu
wspomnianych rozterek, o których zresztą
później obszerniej będzie mowa „Lolek” z
całą furją uderzył w zasady P. P. S. Bił on
zwłaszcza w ową „powstańczość”, którą
do P. P. S. wprowadził „Wiktor”. Przyby-
ły ze Lwowa „Trąba” — Jeziorowski, stud.
politechniki, przyniósł z sobą transport
brozury „antypepeesowej”, która, rozkol-
portowana między młodzieżą, wywołała

1) Nie wykonano zresztą żadnego wyroku.
Wszystkim sądzonym karę śmierci zmieniono na
katorgę.

wielkie spory. Równocześnie zaś drugi, nie-
zwykle dzielny oraz inteligentny „pepeesow-
ski” robociarz, stolarz, jeśli się nie mylę —
Janiszowski, mocno agitował w resztkach
naszych kółek robotniczych.

Nie mogę szczegółowo opowiadać cięż-
kiego kryzysu, jaki wówczas przecho-
dziła P. P. S. W trakcie bowiem tego chwi-
lowo odsunęli byłem od ruchu. Przede-
wszystkiem zmogła mnie choroba, wymaga-
jąca wyjazdu do Zakopanego. Po powrocie
„podsyłałem się”, zresztą dość lekko, w
związku z prowokacją Funka. Musiałem
więc znowu czas jakiś przeczekać poza
Warszawą. Później nadeszły ostateczne
egzaminy prawnicze. Zdaleka tylko do-
chodziły mnie echa — to o wyspach, to o
zjeździe w Skierniewicach u „Zagłoby”,
zwołanym przez przybyłego w celu upo-
rządkowania stosunków z Anglii „Edmun-
da”. Rzadkie momenty, gdy mogłem brać
udział w życiu publicznym Warszawy, po-
święcałem walce o „rząd dusz” młodzieży,
gdzie wpływ P. P. S. był poważnie zagro-
żony. W trakcie bowiem naszego kryzysu
w Warszawie wzmogły się i „Soc. Dem. Król.
Polskiego i Litwy” i „P. P. S. Proletariat”.
Tej ostatniej organizacji — dzięki opano-
waniu „Promienia” i dużych wpływów
wśród lwowskiej emigracji z Królestwa
(Kulczycki, Jeziorowski, Harabaszeński, St.
Downarowicz, Jawitówna — dziś endecka
publicystka, Irena Pannenkowa) oraz dzie-
lnym siłom miejscowym (Borowicz, Prus-
kowski, Odrzywołski) udało się zaszcze-
pować mocne wpływy wśród młodzieży. „Esde-
cy” — zwłaszcza dzisiejszy pracowity i wy-
bitny bukinista — Chwałewik i dziś teore-
tyk prawa karnego — Ettinger, również
podnieśli głowę...

Kryzys ten jednak, acz bardzo ciężki,
przeżyła P. P. S. szczęśliwie. Masy robot-

nicze były już poruszone i skierowane w
pewnym określonym przez nią kierunku.
To też do dawnego stanu rzeczy powrót już
był niemożliwy. Żadne też represje, ani
żadna kontragitacja nie były w możności
tego dokonać. Nie spowodował upadku
partii i kryzys, jaki P. P. S. przeżyła w la-
tach 1900/01, i nawet nieorientowanie się
w sytuacji samych przywódców, nieco już
skostniałych w swej ideowości i niezdolnych
często pójść z duchem czasu. To też na tle
potężnego już teraz ruchu masowego zaryso-
wały się już w r. 1901 dwa przeciwne prą-
dy. Z jednej strony dawny warszawski
„Anglik”, teraz już „cekaerowiec” i „nie-
legalny” „Jan”, typ socjała starej daty,
bezwzględny marksista-doktryner, masowy
ruch robotniczy chciał wtłoczyć w dawne
ramy szkółek agitatorskich. Z drugiej zaś
wyrywany ze szponów żandarmskich „Wik-
tor” — teraz już „Mieczysław”, wpychał go
w łóżce powstańczych spisków. Zajądła wal-
ka tych dwóch kierunków ideowych nie-
ruchomą partię w czasie rewolucji rosyj-
skiej. Masy jednak były już zdobyte dla
programu walki o lepsze jutro i rozumiały
dobrze tezę, lapidarnie sformułowaną przez
„Fakira” — „Robotnik polski ma Ojczyznę”.

Kryzys wewnętrzny w partii zaczął się
na wiosnę 1900 r. zaraz po „wyspie” „Wik-
tora” z „drukarnią”. Zabrakło jego auto-
rytetu, zabrakło faktycznego wodza. A
naddo okazała się zasadnicza wada naszej
konspiracji: odciecie „nielegalnych szczy-
tów” od legalnych paszportow, bezpośre-
dnych działaczy. Łącznik pomiędzy temi
„szczytami” a nizinami — „Marja” nie po-
trafiła dać sobie rady z sytuacją. Zakon-
spirowawszy przed towarzyszącymi „wsypę”,
o której zresztą głośno było i o której
wszyscyśmy dobrze wiedzieli prywatnie,
„Marja” i „Mały” — generalny technik i za-

rzadzający „gran”, t. j. transportami bibu-
ły, oddali również konspiracyjne przed o-
gólem rządu w ręce emigracji.

Wszystko to wykryło się rychło i stało
się przysłowiową kroplą wody, przepełnia-
jącą czarę. Rozpoczęły się protesty. „Piotr”
i „Karol”, niedawno wypuszczeni z cytade-
li i biorący się z powrotem do roboty, tak
samo, jak siedzący w robocie nowoprzybyli
„radomiacy”: „Adam” v. „Długi” (Młocki),
„Kalasanty” — Kofecki, protestowali gorą-
co. „Adam” i „Kalasanty” wystąpili nawet
z organizacji. Na emigracji powstała wspo-
mniana już „secesja”, z której następnie po-
wstała „P. P. S. Proletariat”. Nowa par-
tija wysłała emisariuszy do kraju, wypuści-
ła moc „bibuły” i przeciwko P. P. S. zawar-
ła sojusz taktyczny z „S. D.” i „Bundem”.
Poza nienawiścią do P. P. S., złączyła „pro-
letarijaty”, „esdeków” i „bundowców”
wspólna platforma ścisłego kontaktu i so-
juszu z rewolucją rosyjską, która w tym
właśnie czasie po zaburzeniach uniwersy-
teckich 1899 r. i pierwszych manifestacjach
ulicznych 1900 — zaczęła szybko rosnać.
W stosunkach warszawskich te wszystkie
rozłamy oddziaływały fatalnie. Przybywając
do Warszawy — działacze „S. D.” lub „Pro-
letariat” — wtrącałi się w nasze stosunki
i rozpoczynałi wicherzenia. Ciągłe zebrania,
dyskusje i t. d. w kołach robotniczych
zwracały uwagę szpiclów i prowokatorów
natychmiast. Zaczęły się też „wsypy”, ja-
kich najstarsi nie pamiętali, no i zrozumiała
reakcja na wasni w formie zniechęcenia
masy robotniczej do konspiracji. Jesień też
1900 r. i następujące po niej zimą i wiosną
można uważać za kres wielkiego zmniej-
szenia się wpływu P. P. S.

(D. c. n.)

i tę pełnię wieczora,
kiedy się nic nie żąda.

I jak gencjana, umiem
niebieskie oczy mrużyć,
złotym oczom w zadumie,
jak ona, słońcu służyć.

Tylko jednej nauki
nie posiadam odrzuć:
to dźwigać ziemskie już
z obojętnością głazu.

Zresztą — znam waszą twardą
mądrość, wierchy i stawy:
dla śmierci mam pogardę,
dla życia ogień krwawy.

Kazimierz Andrzej Jaworski.

Strajk piekarzy.

Strajk w piekarniach warszawskich trwa w całej pełni i prowadzony jest z pełną solidarnością. Strajkują wszystkie piekarnie, zarówno chrześcijańskie, jak i żydowskie, prócz piekarni spółdzielczych (Warsz. Stow. Spółdz., Zw. gazowników, Zjedn. polskiego, Spółdz., Śliska 55 i inn.), oraz 15 piekarni prywatnych, które zgodziły się na warunki robotników. Wydział zaopatrywania otrzymuje chleb z więzień; poza tym pieczywo, które znajduje się w sprzedaży, wypiekane jest przez samych właścicieli, pracujących pod opieką policji.

Policja, pilnująca piekarń (tajna i jawna) nadużywa wogóle swego stanowiska, wkraczając w zatarg, zatrzymując przechodzących piekarzy dla zbadania, czy nie przychodzą kontrolować pracy w piekarniach i nalegając, aby piekarnie, pomimo strajku, dostarczały pieczywa.

Wczoraj odbyło się tłumne zebranie strajkujących robotników w lokalu Związku przy ul. Leszno 53. Przybyło 1000 robotników ze wszystkich związków. Robotnicy oświadczyli jednogłośnie, że nie przystąpią do pracy, póki nie zostaną spełnione ich słuszne żądania, oraz napiętnowali stanowisko majstrów, przedstawiających w swojej prasie strajk piekarzy w zupełnie fałszywym świetle.

Drożyzna.

ZMOWA HANDLARZY ZBOŻA I BYDŁA.

Wczoraj zarówno na giełdzie zbożowej jak i na targowisku bydła dała się odczuć zmowa handlarzy, dążących do sztucznego wyśrubowania ceny zboża i bydła.

Mimo, iż zapotrzebowanie na zboże w związku ze strajkiem piekarzy jest obecnie minimalne, a G. U. Żywn. dostarcza każdą żadaną ilość maki, wczoraj na giełdzie zbożowej żądano za żyto 18 do 18,50 zł. za kwintal; za pszenicę — 27; jęczmień — 22 zł.; owies — 17 zł. — wszystko kwintal franco stacja załadowca. Z Poznańskiego sygnalizują również wyżynkę.

Jednocześnie na targu bydła nagle podwyższono cenę żywca, mimo dużego dowozu. Podobno na podwyższenie ceny wpłynęła informacja, iż rząd nie zgodzi się na uprzywilejowanie wwozu bydła z zagranicy, aby obszarzani kom dać możliwość, odegrać się wobec zakazu wywozu zboża. „Odrzucają się” w ten sposób, iż podnoszą wobec zakazu wywozu zboża ceny bydła, a przy okazji wyśrubowują ceny zboża.

Z POWODU PASKA CHLEBOWEGO.

Wobec tego, iż spekulanci wyzyskują brak pieczywa, podnosząc ceny chleba, bułek, wypiekanych przez piekarnie, które zawarły nową umowę, komisariat rządu ogłasza, że cena chleba pyłowego 50 gr. i chleba nalećcowanego nie może przewyższać w detalu 33 groszy.

UJAWNienie CENY WĘDLIN.

Wobec tego, iż wędliniarze nie ujawniają cen na swych wyrobach, co powoduje liczne zatargi z publicznością, z polecenia oddziału walki z lichwą kom. rządu przystąpiono w dn. 9 września do sporządzania na winnych tego przekroczenia protokołów w celu ukarania ich w drodze administracyjnej. (—).

PODROŻENIE JAJ.

Ostatnia zwykła cen jaj w sprzedaży hurtowej odbiła się obecnie w sprzedaży detalicznej, wobec czego związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich podwyższa od 10 września cenę jaj z 10 do 11 gr. za sztukę.

OBNIŻENIE CENY WĘGLA.

Wobec obniżenia taryfy kolejowej, wydział zaopatrywania magistratu m. st. Warszawy obniżył od 9 września w sprzedaży hurtowej ceny węgla Dąbrowskiego w sposób następujący: gruby i kostka I lub II — z 42 i pół do 41 i pół zł., orzech I myty — z 41 do 40 zł., orzech II myty — z 39 do 38 zł. i drobny kuchenny z 33 do 32 zł. za tonę wraz z dostawą. Za zniesienie do piwnic dolicza się półtora zł. od tony. Obniżenie cen węgla przez składy miejskie, sprzedające węgiel na kg., nastąpi 11 września. Za węgiel grubo lub kostkę I pobierana będzie należność w wysokości 44 zł. (cena poprzednia 45 zł.), za kostkę II — 43 zł. (poprzednio 44 zł.) i za orzech I myty — 42 zł. (dawniej — 43). W razie za-

dania w składach cen wyższych od podanych zwracać się należy z zawiadomieniem do wydziału sprzedaży węgla (tel. 36-81). Węgiel śląski W. Z. sprzedaje po 42 i pół zł. (—).

Sprawy skarbowe

Nowa sztuczka żyrardowska.

W Zakładach Żyrardowskich ujawniono nowy skandal. Po niedawnej aferze ex ministra Kucharskiego, która uderzyła w skarb państwa, zakłady żyrardowskie wykonały nowe zamachy na kieszenie i prawa akcjonariuszów.

W drugiej połowie lipca r. b. dokonano drugiej emisji akcji zakładów żyrardowskich. Po zakończeniu emisji okazało się, iż 40 tys. akcji pozostało w spółce jako akcje należne akcjonariuszom, którzy bądź nie zgłosili się po odbiór akcji, bądź nie mogli wylegitymować się dostatecznymi dowodami, stwierdzającymi posiadanie przez nich akcji dawnej emisji i prawo do poboru akcji nowych emisji. Dotyczyło to tej licznej grupy akcjonariuszów, których akcje ewakuowane były w swoim czasie do Rosji.

W myśl zezwolenia, jakie zarząd spółki akcji zakładów żyrardowskich otrzymał na przeprowadzenie nowej emisji, akcje nieodebrane przez akcjonariuszów powinny być sprzedane na giełdzie, a suma otrzymana ze sprzedaży miała wpłynąć do spółki.

Tymczasem zarząd spółki zamiast sprzedać akcje na giełdzie, stosownie do warunków wyszczególnionych w zezwoleniu na emisję, zawarł umowę mającą wszelkie cechy fikcji z syndykatem zagranicznym, stworzonym z firmy paryskiej „Comptoir de l'industrie cotonniere” oraz z firmy brukselskiej „Compagnie cotonniere et lainiere”, ustępując mu akcje do komisowej sprzedaży. Umowę tę antydatowano, aby obejść wydaną w lipcu ustawę w obciążeniu przez skarb praw akcjonariuszów nieobecnych.

Ponieważ przekazanie tych akcji jest niejako wyłączeniem tych akcjonariuszy, którzy nie mogli skorzystać z praw poboru akcji nowej emisji oraz ponieważ powierzenie znacznej ilości akcji syndykatowi zagranicznemu zmniejsza stan posiadania polskiego w zakładach żyrardowskich ministerjum skarbu zażądało wydania niesprzedanych akcji.

Zarząd zakładów żyrardowskich jednak podobno usiłuje przeciwstawić się temu zarządzeniu ministerjum skarbu i porusza różne sprężyny „dyplomatyczne”. Sprawa przedstawia się dość ciemno. Zaznaczyć należy, iż mimo, iż akcji drugiej emisji nie rzucono w większej ilości na giełdę, jakieś ukryte siły pracowały nad tem, aby akcje te notowane były 3 razy niżej, niż akcje pierwszej emisji. Jest to najlepszym dowodem, iż spekulowano w celu obniżenia kursu nowej emisji, aby obcemu konsorcjum ułatwić nabycie akcji, a dawnym akcjonariuszom i skarb państwa mówiąc delikatnie oszukać po... francusku!

Premijówka dolarowa.

Od wczoraj obligacje premijowej pożyczki dolarowej sprzedawane są przez oddziały Banku Polskiego, P. K. O., oraz poważniejsze banki prywatne po cenie nominalnej t. j. po 5 dolarów z doliczeniem wartości bieżącego kuponu. Zapotrzebowanie jest wszędzie bardzo duże ze względu na zbliżający się termin ciążenia premii, które wylosowane będą w dniu 1 października r. b. na ogólną sumę 65,000 dolarów. Wśród premii, jak wiadomo, znajduje się główna premia tegoroczna w sumie 40,000 dol.

O mięso dla Warszawy.

(PAT). Dnia 9 września b. r. pod przewodnictwem p. ministra spraw wewnętrznych, z udziałem prezydenta m. st. Warszawy Jabłońskiego, komisarza rządu Jamulowicza, naczelnika wydziału aprowizacyjnego min. spraw wewnętrznych Strzeleckiego, reprezentantów ministerjum przemysłu i handlu, zastępcy dyrektora departamentu Wędlawowicza i ścisłego dyrektora wydziału zaopatrywania magistratu m. Warszawy Wyczółkowskiego odbyła się konferencja w sprawie zaopatrzenia ludności m. Warszawy w mięso. Po omówieniu całokształtu zagadnień, związanych z tą sprawą, uznano za wskazane 1) zwiększenie akcji wydziału zaopatrywania w dziedzinie zakupu i dostawy bydła na rynek warszawski, 2) przystąpienie niezwłocznie do przygotowania przez miasto chłodni, niezbędnych do zapoczątkowania akcji sprowadzania mięsa mrożonego do Warszawy, 3) skoordynowanie akcji zakupu i uboju bydła przez wydział zaopatrywania we własnym zakresie z zaopatrywaniem wojsk na terenie m. st. Warszawy.

Czasopisma nadesłane.

Wileński Przegląd Artystyczny Nr. 1. dn. 1 września. Tygodnik dla spraw teatru, muzyki i kinematografii, sztuk plastycznych, literatury i wyśłowowania estetycznego pod redakcją Feliksa Jordana-Gubierzyńskiego. Treść: „Sztuczne życie” Feliksa Gubierzyńskiego tegoż. Zadania teatru Wileńskiego Gesiewski. Zabytki kultury artystycznej na Wileńszczyźnie B. Świątkiewicz. Z teatrów Wileńskich. Z wileńskiego Tow. artystów plastyków. Kronika artystyczna.

Głos rozpacz saliniarzy

Kto zna panujące obecnie stosunki w państwowych zakładach salinarnych w Małopolsce co do warunków pracy i płacy, a nie zna ich za czasów austriackich — temu doprawdy trudno było uwierzyć, że z tak wielką krzywdą dla robotników w tak niedługim czasie potrafiąco je zmienić. Rząd polski skrzywdził w okrutny sposób salinarzy, zabierając im to, co mieli wywalczone u rządu zabobocznego austriackiego, którego saliny małopolskie były przedtem własnością.

Za czasów austriackich robotnicy salinarni byli o wiele lepiej traktowani i wynagradzani niż obecnie. Z chwilą rozpadnięcia się Austrii zdawało się salinarzom, gdy powyrzucali orły i portrety Franc-Jozefów, że nastaną lepsze czasy w odrodzonej Polsce. Lecz, niestety, grubo się zawiedli.

Wprawdzie zmieniły się stosunki na lepsze, ale tylko dopóki istniał rząd tow. Moraczewskiego. Z chwilą upadku rządu Moraczewskiego upadły i zdobycze salinarzy, czego powodem była i jest główna dyrekcja państwowych zakładów górniczych i hutniczych.

Robotnicy salinarni bronili, jakgdyby swojej własności, majątku w salinach przed rabunkową gospodarką, prowadzoną przed rozpadnięciem się Austrii, bronili z karabinem w reku przed rozgrabieniem tego majątku w czasie przewrotu, jakąż za to otrzymali nagrodę?

Obniżono im płacę, obniżono emeryturę i ograniczono dni pracy, pogrążając salinarzy w coraz to większej nędzy.

W jak ohydny sposób okradziono salinarzy, świadczą o tem następujące fakty:

Płaca robotnika VI-go stopnia wynosiła na pańską dniówkę 4 korony 70 halery, za rządów tow. Moraczewskiego podniosła się do 10 koron na dniówkę, a za rządów burżuazyjnych do obecnej chwili spadła na 3 złote 15 groszy na dniówkę!! Najniższa płaca w salinach państwowych na dniówkę wynosi 1 złoty 11 groszy, a najwyższa 3 złote 15 groszy. Za rządów austriackich zarabiali salinarze w kontrakcie (w akordzie) o wiele więcej ponad pańską dniówkę, tak samo podnosili się zarobki w akordzie i tem samem wzrosła wydajność pracy za rządów tow. Moraczewskiego. Obecnie kontraktów (akordów) prawie zupełnie niema, a jeżeli gdzie jest robota akordowa, to tak obliczona, że robotnik nie o wiele więcej zarobi, jak na pańską dniówkę.

Emerytura po wysłużeniu 30 lat wynosiła za czasów austriackich 111 koron — za rządów polskich obecnie za 30 lat pracy salinierz otrzymuje najwyżej 73 złote. Nadmienić wypada jednak, że tę emeryturę otrzymują salinarze zaledwie od paru miesięcy po długich i męczących staraniach Centralnego Związku Górników i Polskich Posłów Socjalistycznych, gdyż Rząd chciał zupełnie znieść emeryturę w salinach, a nawet jak wiemy saliny oddać zupełnie w ręce prywatnych wyzyskiwaczy.

Natomiast tak ułożono, że tam gdzie pracowało dwóch robotników na szycie pracuje jeden — dawniej robotnik zrobił 25 — 31 szycht w miesiącu, dziś 13 — 18!

Poprostu rozpacz bierze, gdy rezultatem pracy w miesiącu jest zarobek 38 złotych!

A wódz empeerowców, król obecny salin, p. dyrektor Peplowski drwi sobie z nędzy salinarzy, oświadcza delegatom przedstawiającym nędzę robotników, że w dalszym ciągu należy redukować głodowe płace salinarnym, którym, zdaniem tego pana, „zawsze lepiej się powodzi, aniżeli innym”!

Jeżeli jeszcze teraz nie otworzą się oczy salinarnym—to szkoda marzyć o lepszej przyszłości. Chcąc naprawić zło niepotrzeba dawać posłuchu różnym oczejduszom, ale wzmacniać szeregi Centralnego Związku Górników i trzymać się usilnie organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej. Hasłem naszym być musi: Jeden za wszystkich a wszyscy za jednego! A stosunki w salinach zmienić się muszą na lepsze!

Klimek.

Wykolejenie pancerek.

2 zabitych, 24 rannych.

Wczoraj o godz. 4 min. 7 rano pociąg, złożony z 2 wojskowych pancerek, wykoleił się między stacjami Orany i Olkienniki w pobliżu mostu na rzece Mereczanec. Katastrofa pociągnęła za sobą ofiary w postaci 2 żołnierzy zabitych i 23 rannych. Powodem katastrofy był wjazd na ślepą linię wskutek złego nastawienia zwrotnicy.

**

Wilno, 9 września (PAT). — W związku z katastrofą kolejową, jaka wydarzyła się dzisiejszej nocy na 351 kilometrze między stacjami Olkienniki a Oranami, otrzymujemy z delegatury rządu następujące wyjaśnienie: Pociąg pancerny, który uległ katastrofie, wyjechał z Wilna o godz. 1-ej, z Olkiennik zaś o godz. 3,55 i stosownie do otrzymanych zarządzeń, winien był zatrzymać się na piątym kilometrze za stacją Olkienniki przy moście na rzece Mereczanec celem przejazdu przez most pojedynczą trakcją. Z niewyjaśnionych przyczyn maszynista pancerkę w zbyt szybkim biegu minął znaki ostrzegawcze i nie zważając na zamknięty semafor, wjechał na ślepą tor, powodując wykolejenie i częściowe rozbicie się pociągu. Uszkodzone mianowicie zostały

dwa parowozy, a rozbite dwa wagony osobowe oraz 6 wagonów towarowych. Jeden oficer i 1 żołnierz zabici, trzech oficerów i jeden żołnierz ciężko ranni, zaś 14 rannych jest 3 oficerów i 17 żołnierzy. Przeprowadzone na miejscu śledztwo wykazało, że powodem katastrofy była nieostrożność maszynisty pociągu pancernego. Jakakolwiek działalność przestępcza jest wykluczona. Natychmiast po otrzymaniu przez władze wileńskie wiadomości o katastrofie, wyjechali na miejsce wypadku delegat rządu Roman, generał Rydz-Smigli, i inni.

Wybory do Rady miejskiej w Płocku.

W dniu wczorajszym ustalone zostały ostateczne wyniki wyborów, które odbyły się dnia 7 b. m. w Płocku.

Do rady miejskiej z listy Nr. 1 (przedmieście „Radziwie”) wybrany został 1 radny; z listy Nr. 2 (P. P. S.) — 8; z listy Nr. 3 (N. P. R.) — 2; z listy Nr. 6 (mieszczańska, narodowa) — 10;

z listy Nr. 7 (żydzi asymilatorzy) — 4; z listy Nr. 10 (żydzi post. demok.) — 1; lista Nr. 5 (komunistyczna) — nie zdobyła żadnego mandatu; również przepadła lista Bundu.

Tow. Jan Pankowski

Buchalter powiatowej Kasy Chorych, przewodniczący Komitetu P. P. S. w Ozorkowie, zmarł tragiczną śmiercią w wieku lat 26, w dniu 3 września 1924 r.

Tow. Pankowski, człowiek wybitnej inteligencji i zdolności, z ciężkich warunków życia robotniczego wybił się na stanowisko buchaltera. Życie jego było tragiczne. Niedawno ożeniony stracił ukochaną żonę, która zostawiła mu synka. Tow. Pankowski zmarł, wskutek nieszcześliwego upadku ze schodów, spowodowanego kalectwem z dziecięcych jeszcze lat. Prócz synka, osierocił on jeszcze matkę, siostrę i brata, których był moralną i materialną podporą.

Należał do P. P. S. od roku 1918.

Cześć Jego pamięci!

Trzeba tu jeszcze zaznaczyć, że miejscowy proboszcz odmówił pojęcia za trumną tow. Pankowskiego, o ile będzie czerwony sztandar. Towarzysze wobec tego wystąpili ze sztandarem — bez księdza!

P. Rotkiewicz nie będzie dyrektorem Kasy Chorych.

P. Koralewski, prezes Zarządu Kasy Chorych, wobec tego, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń nie zatwierdził p. Rotkiewicza, kandydata chadeków i przemysłowców na stanowisko naczelnego dyrektora Kasy Chorych—zamierza w obronie swego protegowanego wnieść do p. ministra pracy i opieki społecznej protest przeciwko tej decyzji. P. Darowski powinien pozostać nieczuły na kołatanie p. Koralewskiego. Przy obsadzeniu stanowiska dyrektora Kasy Chorych winno decydować kwalifikacje, których p. Rotkiewicz nie posiada, a nie protekcja p. prezesa...

Wycieczka dziennikarzy do Rumunii i Turcji.

PAT. donosi z Bukaresztu:

Przybyła tu wczoraj wycieczka dziennikarzy polskich. Na dworcu powitali wycieczkę liczni przedstawiciele prasy rumuńskiej, reprezentanci ministerjum spraw zagranicznych i wewnętrznych, oraz miasta. Jeden z radców miejskich powitał przybyłych gości imieniem miasta. Na powitanie to odpowiedział prezes syndykatu dziennikarzy warszawskich Dębicki. O godz. 10-ej odbyła się w ministerjum dla spraw zagranicznych herbata, poczem dziennikarze polscy zwiedzili pod nieobecność pary królewskiej pałac królewski w Cotroconi. O godz. 13-ej odbył się bankiet, wydany na cześć wycieczki przez poselstwo polskie. Wieczorem zaś o godz. 20-ej dziennikarze polscy uczestniczyli w uroczystym przedstawieniu, jakie odbyło się w teatrze narodowym.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w południe konferencja i przyjęcie w ministerjum dla spraw zagranicznych, o godz. 13-ej bankiet, wydany przez syndykat dziennikarzy rumuńskich; o godz. 18-ej dziennikarze polscy odwiedzą grób nieznanego żołnierza, o godz. 20 wezmą udział w uroczystym obiedzie, wydanym na ich cześć przez ministerjum dla spraw zagranicznych, poczem wyjadą przez Konstantynopol.

Kronika polityczna.

PANAMA W ZAKŁADACH „HOHENLOHEGO I WOLLHEIMA.

Wczoraj po poł. pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów, p. W. Grabskiego, odbyło się posiedzenie komisji międzyministerialnej, która zajmowała się szczegółowym rozpatrzeniem sprawy nadużyć w zakładach „Hohenlohe” i „C. Wollheim”, wynikłej na tle ukrywania istotnych dochodów.

W konferencji, poza premierem, wzięli udział pp. min. Kiedroń, wiceminister Simon, prezes najwyż. izby kontroli Żarnowski, sekretarz komitetu ekonomicznego Widomski i zastępca komisarza oszczędnościowego Olszewski. Ten ostatni zdał relację z przeprowadzonej rewizji w wyżej wymienionych zakładach przemysłowych. Rewizja ta, przypominamy, wykazała, że zakłady Hohenlohe i Wollheim naraziły skarb państwa na miljonowe straty. W wyniku narad postanowiono prowadzić w dalszym ciągu śledztwo aż do ostatecznego wyjaśnienia wszystkich nadużyć i pokierować sprawą w ten sposób, by państwu powetowane zostały wszelkie straty.

POWRÓT MINISTRÓW.

W tygodniu bieżącym powracają z urlopów prawie wszyscy członkowie gabinetu. Wobec tego w końcu tygodnia rozpocznie się systematyczna praca Rady ministrów oraz posiedzenia komitetu politycznego i komitetu ekonomicznego Rady ministrów. W tych dniach obejmują urzędowanie ministrowie: spraw wojskowych, pracy, rolnictwa i spraw zagranicznych p. A. Skrzyński, który prawdopodobnie nie będzie obecny w Genewie do końca sesji Zgromadzenia Ligi. W razie wyjazdu p. Skrzyńskiego zastępować go będzie w Genewie p. Augustyn Zaleski poseł polski przy Kwirynale.

TELEGRAMY.

Liga Narodów.

WCZORAJSZE OBRADY.

Genewa, 10 września. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów delegat węgierski Apponyi wystąpił przeciwko kłauzulom traktatów pokojowych, na podstawie których narody zwyciężone uległy rozbrojeniu. Mówca oświadczył, że bezbronność Węgier, otoczonych przez znakomicie uzbrojonych sąsiadów, wytwarza sytuację nieznosną, z którą Węgry pogodzić się nie mogą. Ogólny ton przemówienia Apponyiego dażył zupełnie widocznie do oparcia na Lidze Narodów na dzień na rewizję traktatów.

Następnie Lange (Norwegia) wystawiał rolę prasy, której sprawozdania przyczyniają się do rozprzestrzeniania idei Ligi Narodów.

Henderson (Wielka Brytania) wychwalał działalność Ligi, poczem wyraził ubolewanie, że sprawozdanie Rady Ligi nie obejmuje dość szeroko działalności Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, oraz Międzynarodowego Biura Pracy. W zakończeniu przemówienia mówca wyraża zadowolenie, że większość konwencji uchwalonych przez konferencję pracy, uzyskuje ratyfikację coraz do nowych państw.

Po przemówieniu Hendersona posiedzenie zostało przerwane. Dalszy ciąg obrad wyznaczono na jutro rano.

ARBITRAŻ.

Genewa, 9 września. (PAT.) Pierwsza komisja Zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęła we czwartek ogólną dyskusję nad sprawą obowiązkowego arbitrażu.

MIN. SKRZYŃSKI PRZEWODNICZĄCYM PODKOMISJI.

Genewa, 9 września. (PAT.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie podkomisji komisji rozbrojeniowej. Na przewodniczącego wybrany został minister Skrzyński. Program prac podkomisji obejmuje następujące sprawy: 1) skoordynowanie prac tymczasowej komisji mieszanej i stałej doradczej komisji wojskowej, 2) wojna chemiczna, 3) ograniczenie wydatków na zbrojenia, 4) statystyka zbrojeń, 5) układy regionalne. Największe znaczenie będą miały punkty 1 i 5. Wnioski, jakie uchwała podkomisja, w sprawie skoordynowania prac organów, zajmujących się dotychczas sprawą rozbrojenia, zadecydują niewątpliwie o kompetencji instytucji, którym Liga Narodów powierzy na rok najbliższy prowadzenie w dalszym ciągu na nowych podstawach prac nad kwestią bezpieczeństwa i zbrojeń.

W Niemczech po konferencji londyńskiej.

O ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WYWOŁANIE WOJNY.

Berlin, 9 września. (PAT.) Partia narodowo-niemiecka ogłosiła dzisiaj oświadczenie, w którym wskazuje, iż rząd Rzeszy nie wypelnia swoich zobowiązań w sprawie notyfikacji mocarstwom sojusznym deklaracji o odpowiedzialności za wywołanie wojny. Partia narodowo-niemiecka uznaje

KS. SEIPEL DO PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO.

Kancelerz Rzplitej austriackiej ks. Seipel przesłał na ręce prezesa Rady ministrów Grabskiego następujący telegram: „W imieniu rządu austriackiego proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów żywej radości z powodu nieudania się ohydneho zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej. (—) ks. Seipel”.

GOŚCIE ANGIELSCY.

Wczoraj przybyli do Warszawy po krótkim pobycie w Gdańsku i w Poznaniu p. Newill Forbes, profesor filologii słowiańskiej w Oksfordzie, oraz p. Biles. Profesor Forbes, który studiował filologię przez pewien czas w Krakowie i odwiedzał Warszawę przed wojną, doskonale włada językiem polskim.

NOWY POSEŁ CZECHOSŁOWACKI.

Dnia 9 b. m. o godz. 12 p. dr. Robert Fliedner, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki czeskosłowackiej, złożył Panu Prezydentowi Rzplitej swoje listy uwierzytelniające na audjencji w pałacu Belwederkim, przy której byli obecni prezes Rady Ministrów p. W. Grabski.

ZJAZD STRONNICTWA KS. OKONIA.

W ubiegłą niedzielę odbył się pod gołęb niebem w Lublinie zjazd „Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego”. Przewodniczył poseł Działuch. Ks. Okoń wygłosił trzygodzinny referat o sytuacji politycznej w Polsce. Uchwalono domagać się niezwłocznego wykonania reformy rolnej bez odszkodowania obszarników oraz rozwiązania Sejmu i zarządzenia nowych wyborów.

Na zjazd przybyła grupa „kosynierów”, ale chociaż mieli kosy... drewniane, policja rozbroiła ich.

Prezes głównego urzędu likwidacyjnego p. Józef Karśnicki powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

O WSPÓŁPRACĘ UMYSŁOWĄ.

Genewa, 9 września. (PAT.) Rada Ligi Narodów zajmowała się dzisiaj kwestią współpracy umysłowej. Postanowiono zaprojektować propozycję francuską, dotyczącą utworzenia w Paryżu międzynarodowego Instytutu dla współpracy umysłowej. Rada Ligi podziękowała Francji za szlachetną inicjatywę, przyjęła w zasadzie propozycję i odesłała ją do Zgromadzenia Ligi w celu zbadania kilku punktów, jak to: zadania, działalność i stosunki nowego instytutu z istniejącymi już instytucjami międzynarodowymi.

SPRAWY POLSKO-GDAŃSKIE.

Genewa, 9 września. (PAT.) Rada Ligi Narodów rozpatrywała dziś po południu kwestię likwidacji dwóch majątków, należących do obywateli gdańskich w Polsce. Sprawozdawca Quinones de Leon zaproponował zosięgnięcia opinii 2-ch prawników, a mianowicie Hiszpana Botella oraz Szweda Undena. Polska i Gdańsk przyjęły te propozycje, przyczem przedstawiciel Polski, minister Strassburger, zaznaczył, że inne sporne sprawy likwidacyjne zostały już załatwione w drodze bezpośrednich rokowań z Gdańskiem.

DYSKUSJA NAD SPRAWOZDANIEM Z DZIAŁALNOŚCI LIGI.

Genewa, 9 września. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów w dalszym ciągu dyskusji nad sprawozdaniem z działalności Ligi zabrał głos delegat Węgier Apponyi. Mówca zaznaczył, że postanowienia traktatu o mniejszościach muszą być przeprowadzane istotnie, niestety do dziś dnia obowiązuje formalny przepis, głoszący, że skargi mniejszości mogą być rozpatrywane jedynie na życzenie jednego z członków rady. Delegat Węgier pragnie, ażeby na przyszłość rada przyjmowała skargi mniejszości także i w tym wypadku, gdy załatwienie tej skargi byłoby dla niej nieprzyjemne ze względu na narody, reprezentowane w Radzie. Z kolei Apponyi podkreśla, że układ w Trianon nałożył na Węgry jednostronne zobowiązania w sprawie rozbrojenia, jednocześnie jednak przy podpisywaniu układu pokojowego złożono takie same obietnice w sprawie powszechnego rozbrojenia. Jest więc rzeczą nie do zniesienia, gdy dzieje się wszystkie inne narody są jeszcze uzbrojone od stóp do głowy. Nakoniec mówca wita z zadowoleniem fakt przyjęcia jednomyślnie przez Zgromadzenie na sobotnim posiedzeniu, przedstawionej przez Mac Donalda i Herriota rezolucji.

ła słuszność stanowiska, że z notyfikacją należał zacząć aż do ukończenia głównych debat w Zgromadzeniu Ligi Narodów. Ponieważ notyfikacja mimo to nie nastąpiła, zarząd partii interwenjował u rządu Rzeszy, który oświadczył, iż uznaje swoje zobowiązanie w tej sprawie i jest zdecydowany skutecznie notyfikację. Rząd Rzeszy postanowił po powrocie nieobecnych w Berlinie

nie ministrów zwołać natychmiast posiedzenie gabinetu i ustalić ostateczny termin notyfikacji.

KONTROLA WOJSKOWA W NIEMCZECH.

Berlin, 9 września. (PAT.). Międzyso-

Wojna domowa w Chinach.

Szanghaj, 9 września. (PAT.) Wobec groźnej sytuacji w północnej dzielnicy Szanghaju wylądowało 1280 angielskich, amerykańskich, japońskich i włoskich marynarzy. Nadto zmobilizowano w Szanghaju licznych ochotników.

Londyn, 9 września. (PAT.) Pisma wskazują na to, że w Szanghaju odbywa się obecnie silna walka interesów poszczególnych mocarstw; Ameryka, Japonia i Anglia są zwolennikami decentralizacji Chin. Mężem zaufania ich jest gen. Lu Jang-Kiang, przebywający w Szanghaju, który wraz z gubernatorem wojsk w Czekingu został usunięty z urzędu przez rząd pekiński. Przeciwnik Lu-Jang-Sianga, gubernator wojskowy Kiangsu, Chi Sien-Suang, otrzymał polecenie przedsięwzięcia ekspedycji przeciwko buntownikowi. Walczy on o jedność Chin i popiera go Rosja, a w armii jego znajdują się oficerowie i samoloty rosyjskie. Broń jego armii jest pochodzenia francuskiego.

Londyn, 9 września. (PAT.) „United Press” donosi z Szanghaju, że wojska gen. Chi-Sien-Suanda skierowały atak w kierunku Liuho, nad rzeką tej samej nazwy i po-

jużnicza wojskowa komisja kontrolna rozpoczęła wczoraj swą działalność jednocześnie w całym szeregu miejscowości Rzeszy niemieckiej. Kontrola objęła najpierw dawniejsze fabryki materiałów wojennych oraz formacje policji ochronnej. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

sunęły się o 3 km. naprzód w kierunku Szanghaju. Na wypadek zdobycia Liuho zarządził naczelny komendant wojsk obcych admirał angielski Andersen wylądowanie wszystkich oddziałów marynarzy. Gen. Lu Jang-Kiang natomiast twierdzi, że mimo strat, jakie jego wojska poniosły nad rzeką Liuho, odniósł on na innych odcinkach frontu znaczne sukcesy. Kupcy amerykańscy i angielscy, osiedli w Szanghaju, są bardzo zaniepokojeni biegiem wypadków i zapewniają, że obecne wydarzenia odbijają się bardzo ujemnie na handlowych interesach. Już teraz wstrzymują kupcy wysyłkę i sprządzanie towarów. Tsiang-Tso-Lin zawiadomił obcych konsułów w Mukdenie, że 4 dywizja wojsk rządowych maszeruje w głąb Mandżurji.

Szanghaj, 9 września. (PAT.) W odległości 23 km. od Szanghaju toczą się walki. Oddziały francuskie ustawiły zagrody kolczaste na ulicach, prowadzących do dzielnicy chińskiej. Według ostatnich wiadomości, wojska Tsei-Kanga odzyskały na odcinku Lin Ho utracone tereny, na których obecnie okopują się. Gwałtowne deszcze wstrzymały walki na głównym odcinku.

Herriot w Paryżu.

Paryż, 9 września. (PAT.). Herriot i Clementel w dalszym ciągu badali sprawę oszczędności w budżetach ministerstw wojny, marynarki i handlu.

Paryż, 9 września. (PAT.). Herriot przyjął dziś przewodniczącego komisji odškodowań, Barthou.

MIN. SKRZYŃSKI U PREMIERA FRANCJI.

Paryż, 9 września. (PAT.) Premier przyjął wczoraj po południu ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego.

Nietajne „tajne” dokumenty.

Berlin, 9 września. (PAT.) Jak wiadomo, prasa nacjonalistyczna w Monachium ogłasza rzekomo tajne dokumenty z czasów kongresu pokojowego w Wersalu. „Vorwaerts”, omawiając te dokumenty, zaznacza na wstępie, że Biuro Wolffa, uważane w całym świecie za oficjalne, rozstało się z rewelacją do prasy berlińskiej pod firmą „Tajne dokumenty wersalskie”. W dokumentach tych — pisze „Vorwaerts” — nie ma nic tajnego, gdyż chodzi tu o rzeczy znane oddawna. Komentarze, dołączone do tych dokumentów, zdradzają zupełnie jawnie zamiar skonstruowania związku pomiędzy kwestią odpowiedzialności wojennej a obowiązkiem odszkodowawczym Niemiec. Kancelerz Rzeszy Marx — pisze dalej „Vorwaerts” — w liście swym do Mac Donalda i Herriota wyraźnie podkreśla, że zamierza ogłosić deklarację w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny. Deklaracja niemiecka o odpowiedzialności wojennej w żadnym razie nie dotyczy wypełnienia niemieckich obowiązków reparacyjnych, atoli organ bloku burżuazyjnego, inspirowany widocznie przez ministra spraw zagranicznych Stresemanna, zmierza do zupełnie innego celu, którym jest wysunięcie sprawy odpowiedzialności wojennej, aby wykazać, że Niemcy nie mają obowiązku ponoszenia ciężarów reparacyjnych.

Ustąpienie prezydenta Chili.

Santiago, 9 września. (PAT.) Prezydent republiki Alessandri zgłosił dymisję wczoraj o godz. 23. Prezydent rady ministrów objął tymczasowo funkcje prezydenta republiki. W mieście panuje całkowity spokój.

O ratunek dla Gruzji.

PROŚBA GRUZZI DO MAC DONALDA. Londyn, 9 września. (PAT.) Prezydent rządu narodowego Gruzji wystosował do Mac Donalda, w czasie bytności tegoż w Genewie, prośbę, aby interwenjował na rzecz Gruzji u rządu moskiewskiego i skłonił ten rząd do zgody na uregulowanie stosunków w drodze sądu rozjemczego.

O 8-godzinny dzień pracy.

Bern, 9 września. (PAT.). Konferencja ministrów pracy Anglii, Francji, Belgii i Niemiec zakończyła dzisiaj o godz. 12 m. 30 swe obrady. Wydano następujący komunikat: Po stwierdzeniu przez ministrów, że przedewszystkiem pożądanym byłoby, ze względów kulturalnych i społecznych, osiągnięcie porozumienia w sprawie 8-godzinnego dnia pracy, ministrowie poddali poszczególne artykuły układu waszyngtońskiego dokładnemu zbadaniu i z zadowole-

niem stwierdzili, że poglądy ich w wielu punktach są zgodne.

Konferencja zakończyła się stwierdzeniem możliwości osiągnięcia ratyfikacji układu waszyngtońskiego.

W konferencji wzięli również udział dyrektor międzynarodowego biura pracy oraz jego zastępca.

Targi Wschodnie.

Lwów, 9 września. (PAT.). Dziś przybyła na Tarki Wschodnie wycieczka duńska, zorganizowana przez polskiego charge d'affaires w Sztokholmie, p. Pappego. W wycieczce bierze udział członek zarządu „Industrieraadet”, p. Wilhelm Peterson oraz 7 inżynierów, reprezentujących najwybitniejsze fabryki duńskie.

Pod rządami sowiektów.

SADY DORAŻNE.

Helsingfors, 9 września. (PAT.) Według doniesień z Petersburga, zaprowadzono tam, z powodu strajku generalnego, sądy dorażne. Wojska czerwone nie chcą występować przeciwko strajkującym.

Zamach komunistyczny.

Berlin, 9 września. (PAT.) Przy okazji uroczystego obchodu „Stahlhelm-Bundu” w Brunświgu komuniści rzucili bombę na autobus ciężarowy, który wioził na dworzec członków związku „Stahlhelmu”, przyczem wielu z nich odniosło ciężkie rany.

Strajk robotników metalowych w Wiedniu.

Wiedeń, 9 września. (PAT.) Strajk robotników metalowych rozszerza się. Obecnie strajkuje w Wiedniu i okolicy 21.000 robotników. Dziś po południu odbyło się posiedzenie związku przedsiębiorców, na którym będzie omawiana sytuacja strajkowa. Komisja zawodowa odbyła pod przewodnictwem posła Hüberta posiedzenie, w którym wzięli udział reprezentanci wszystkich związków zawodowych. Uchwalono rezolucję, że w razie nieuwzględnienia żądań robotników metalowych, staną do walki wszyscy zorganizowani robotnicy w Austrii.

Kongres prawa międzynarodowego.

Sztokholm, 9 września. (PAT.). Poseł polski, Wysocki, przedstawił wczoraj królowi przybyłą na kongres prawa międzynarodowego delegację polską z prof. Namitkiewiczem na czele. Wieczorem poseł Wysocki wydał obiad, na którym byli obecni członkowie delegacji polskiej, przedstawiciele szwedzkiego ministerium spraw zagranicznych i prasy.

Wiadomości telegraficzne.

— W Poznaniu od wczoraj obraduje 4-ty wszechpolski Zjazd związków inżynierów kolejowych.
— Dzienniki podają, że w Genewie zastrzelili się węgierska hrabina Gabryela Szechenyi, Popel nita ona samobójstwo po rozmowie z b. arcyksięciem Eugeniuszem.
— Delegacja czeskosłowacka zaproponowała ażeby następny międzynarodowy kongres prawników odbył się w r. 1925 w Pradze.
— W czasie klęskony zginęło na Formozie 30 osób, a 342 odniosło rany. Przeszło 3000 domów jest uszkodzonych.

Prowincja.

SOCHACZEW.

(Kor. własna).

W niedzielę dn. 31 sierpnia odbył się u nas wiec na placu, obok budynku straży ogniowej.

O sytuacji politycznej referował tow. pos. *Siedziński*. Następnie zadawano pytania, na które pos. odpowiadał.

Jednogłośnie przyjęto rezolucję, w której zgromadzeni protestują przeciw zamachom na prawa robotnicze, przedewszystkiem na 8 godzinny dzień roboczy, domagając się od p. Ministra Pracy by nie wysługiwał się kapitalowi, lecz, jako minister pracy, bronił pracowników przed zamachami fabrykantów.

Dalej robotnicy domagają się zmniejszenia po datków pośrednich, oraz uregulowania cen na wyroby przemysłowe i produkty rolne.

Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar” i wznoszono okrzyki na cześć Socjalizmu i P. P. S.

STRZELCE (cukrownia)

powiat kutnowski.

(Kor. własna).

Dn. 28 sierpnia wieczorem odbył się u nas wiec robotniczy Z braku lokalu wiec odbył się obok mieszkań robotniczych, przy dobrym oświetleniu elektrycznym.

Na początku wiecu stwierdzone zostało, że robotnicy cukrowni Strzelce żyją w warunkach zupełnie pierwotnych. Gdy robotnicy zwracają się do Zarządu cukrowni, to zawsze słyszą, że za tydzień lub dwa, a najdalej za miesiąc będą załatwieni.

Czyż to nie wstyd dla zarządu cukrowni, że dotąd nie ma ustępów przy mieszkaniach robotniczych? I robotnicy są winni, że w takich warunkach godzą się żyć, bo napewno w całym państwie nie ma takiej drugiej cukrowni, gdzieby robotnicy byli pozbawieni elementarnych urządzeń sanitarnych przy swych domkach.

A wiedza o tem przecież i doktor powiatowy i pan inspektor!

O sytuacji politycznej referował na wiecu tow. pos. *Siedziński*, poczem przyjęto jednogłośnie rezolucję w której zgromadzeni robotnicy protestują w kateryczny sposób przeciw zamachom na prawa robotnicze, szczególnie 8 godz. dzień pracy; oraz domagają się ukrócenia samowoli paskarzy i spekulantów i złamania bezkarnej dotąd drożyzny. Wiec zakończono okrzykami na cześć Socjalizmu i P. P. S.

O książki dla dzieci.

Komisja Pedagogiczna Wydziału Robotniczego Opieki nad dzieckiem (Warecka 7) zwraca się do Czytelników „Robotnika” z prośbą o zaopiniowanie dla dzieci „Doma Dziecka” niżej wyszczególnionych podręczników, niezbędnych do nauki dla sierot po robotnikach, którym Wydział Robotniczy się opiekuje:

Perkowska i Hertzberzanka Mowa ojczysta na kl. II Wyd. II — 5 egzemplarzy.

Szoher, Gramatyka polska Zeszyt III Wyd. 3 — 6 — 5 egz.

Sierżputowski Arytmetyka Cz. III Wyd 5—6. 5 egz.

Kudelka. Wiadomości z botaniki dla niższych klas szkół średnich — 10 egz.

Romer, Geografia na kl. V szkół powszechnych Wyd. 5 — 6. — 5 egz.

Gebert i Gebertowa Opowiadania z dziejów powszechnych Cz. I. — 5 egz.

Szarota, Premier livre de française. Cz. I. Wyd. 1 — 3 — 5 egz.

Perkowska i Hertzberzanka Mowa ojczysta, na kl. I — 5 egz.

Szoher, Gramatyka, zeszyt II Wyd. III — 5 egz.

Szoher, Bogucka, Niewiadomska Cwiczenia, zeszyt II B. — 8 egz.

Kisielewski „W służbie ojczyście” — 8 egz.

Romer i Polackówna. Pogadanki krajoznawcze — 8 egz.

Nadto uprasza się o składanie zeszytów (czyste, 1 linia, kratka, rysunkowe), teczek, ołówków, gum i t. p. przyborów.

Dwa razy daje, kto prędko daje, a chodzi przecież o sieroty po robotnikach!

Bezprawia Poddyrekcji Brzeskiej P.K.P.

(Kor. własna)

Przed rokiem grupa pracowników kolejowych w Łunińcu, wykryła niebawiale nadużycia wysokich urzędników parowozowni kolejowych. Min Kolei Żelaznych zajęło się tą sprawą, wysyłając specjalną Komisję do Łunińca. Komisja stwierdziła kradzież, w następstwie czego zwolniono owych urzędników z zajmowanych stanowisk, sprawę zaś nadużycia skierowano do prokuratora w Pińsku. W tych dniach odbędzie się sąd nad przestępcami.

Ale cóż na to p. Nellard i Ska kacyków kreosowych? Przedewszystkiem wszystkich świadków, którzy, w obronie Skarbu Państwa, świadczą przeciw ponom urzędnikom, zredukowali „dla oszczędności”. Tow. poseł Wołicki interweniował parokrotnie w Min. Kol. Żel. w tej sprawie i trzeba przyznać, iż p. Dyrektor Departamentu Administracyjnego Dr Wróbel, żywo tem się zajął, a widząc nieprawą redukcję, wstrzymał nawet eksmitowanie tych funkcjonariuszów kolejowych z mieszkań rządowych, gdy poddyrekcja Brzeska parokrotnie świadków tych z ich rodzinami chciała wyrzucić na bruk.

Jakiż tego finał? Oto w tych dniach zawiadomiono zredukowanych świadków kolejarzy, że przysługuje im prawo do emerytury. Czem się tu kierowano w zasłepieniu endeckim, biorąc w obronę złodziei urzędników, niech świadczy o tem fakt, że chce się wypłacać emeryturę np. Józefowi Rymkiewiczowi, maszyniście parowozowni Łuniniec, mającemu 35 lat, będącemu w pełni życia i zdrowia a służącemu od 1909 roku na kolei!

Chodzi tylko o to, aby tych ludzi usunąć od kolejnictwa.

Czyż to nie jest okradanie Skarbu? Co na to pan minister kolei? Czyżby nie można było narzucić położyć kresu tym bezprawiom?

Kreśowiak.

Ruch robotniczy Z życia partii

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. W środę dn. 10 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Sprawy niezmiernie ważne obecność wszystkich O. K. R.-ców i przedstawicieli dzielnicowych na O. K. R. konieczna.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska. We środę dn. 10 b. m. o godz. 7 w lokalu red. „Robotnika” (Warecka 7) odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Obecność wszystkich tow. członków egzekutywy konieczna. T. i Weychert i Krieger proszeni są o przybycie.

We środę dn. 10 b. m.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

W czwartek, dn. 11 b. m.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy przy ul. Marymonckiej, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N.-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Związek Prac. Inst. Użytk. Publ. w Polsce. W sobotę, dn. 13 b. m., o godz. 10 rano w lokalu Związku (Warecka 7), odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
- 2) Sprawozdanie z działalności Kom. Wykonawczego i Sekretariatu Generalnego: a) ogólne, b) organizacyjne i c) kasowe.
- 3) Sekretariat Okręgowy
- 4) Stan ekonomiczny w poszczególnych Oddziałach.
- 5) Wolne wnioski.

Ze Zw. Włóknistego (Wolska 54). Dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie wszystkich robotników z fabryk pończosznich. Sprawy ważne. Dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie tkaczy dywanowo-gobelinowych.

Poradnik prawny przy Związkach Zawodowych. Porady prawne udzielane są: we czwartki — Zw. Pracowników Zakładów Gazowych (Kredytowa 3) godz. 4½ — 5½ popoł. w środy i piątki — Zw. Robotników Miejskich (Warecka 7) godz. 7 — 8.

Ruch kult.-oświatowy.

Systematyczny kurs bibliotekarski. Staraniem Oddziału Warszawskiego T. U. R. zostaje zorganizowany systematyczny kurs bibliotekarski. Słuchacze zapoznają się z całokształtem zagadnień związanych z prowadzeniem bibliotek. Wykłady teoretyczne połączone będą z zajęciami praktycznymi. Kurs prowadzić będzie rutynowany bibliotekarz, ob. Składkowska. Pierwsze zebranie odbędzie się dn. 18 b. m., w czwartek, o godz. 6 wiecz. w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Zapisy przyjmuje Sekretariat T. U. R. codziennie od 5—7 popoł. Kurs bezpłatny.

Zw. Polskiej Młodz. Socj. W sobotę, dn. 13 b. m., o godz. 4 popoł. w lokalu OKR PPS, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się walne zebranie członków Z. P. M. S. Sprawy b. ważne.

Ze Związku Pracown. Handlowych i Biurowych. Komisja Kulturalno - Oświatowa Związku Prac. Handl. i Biur. (Zielna 25) podaje do wiadomości członków, iż z dniem 15 września r. b. uruchomione zostaną przy Związku kursa buchalterji pod kierunkiem prof. Romualda Aragera oraz kursa języków obcych (niemieckiego, francuskiego i angielskiego). Nauka odbywać się będzie w godzinach wieczornych. Opłata za poszczególny przedmiot wynosi 5 zł. miesięcznie. Zapisy przyjmuje i informację udziela Sekretariat Związku w godz. 7—9 w. Biblioteka Związku czynna jest codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godz. 5 — 8 wiecz. Z

Biblioteki korzystać mogą wszyscy członkowie Związku za okazaniem legitymacji. W Związku powstał chór mieszany. Zapisy członków przyjmowane są we wtorki od 7 do 8 wiecz.

Rozmaitości.

Najbliższa ekspedycja na Everest.

Wiadomo, że ostatnia ekspedycja na najwyższy szczyt ziemi, również jak poprzednie nie udała się, przyczem 2 uczestników ekspedycji poniosło śmierć. Ale niepowodzenie to jeszcze dodało bodźca do tem energiczniejszego przygotowania się do nowej ekspedycji. Jak oświadcza kierownik ostatniej ekspedycji, pułk Norton, przygotowaniom zajmuję się, jak poprzednio, Komitet Everestu, ale podróż nie rozpocznie się przed 1926 r. gdyż cały rok 1925 poświęcony będzie organizowaniu ekspedycji. Czynione są starania, by pozyskać możliwie najwięcej b. uczestników ekspedycji na Everest, gdyż doświadczenia pokazały, że ci, co brali już udział w tych ekspedycjach łatwiej przyzwyczajają się do klimatu na wyżynach, a oprócz tego mogą porozumieć się z tragarzami tamtejszymi. Najważniejszym warunkiem powodzenia ekspedycji jest dobra pogoda. Największe trudności sprawiają ostatecznie 800 stóp, a z tych właściwie tylko pierwszych 500 stóp, gdyż ostatnie 300 są względnie łatwe do „zdobycia”.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz przyjąć wyrazy gorącego podziękowania za tak uroczyste i wspaniałe uczczenie pamięci Franciszka Ksawerego Dobrowolskiego; oraz wyrazić naszej wdzięczności wszystkim Towarzyskom i Towarzyskom, iż w tak słotny dzień nie zapomnieli jednak o swym towarzyszu, licząc przyjąwszy udział w bolesnym dla nas akcie oraz nie szczędząc kosztów na stratę zarobku i ufundowanie przeszło 20 wieńców.

Racz Panie Redaktorze od stroskanej rodziny wyrazić w swym piśmie podziękowanie wszystkim: Związkowi, Instytucjom, Orkiestrom, uczestnikom pogrzebu i mówcom, którzy wszystkie dodatnie strony zmarłego raczyli tak uwydatnić.

Rodzina Dobrowolskiego.

Najserdeczniej dziękujemy tow. Strzałkowskiemu, kierownikowi koop. „Przedświt” w Grójcu i tow. Giedykowi, a także wszystkim, którzy nam pomagali przy ostatniej formalności i przewiezieniu drogi nam zwłok s. p. Kazimierza Ksawerego Dobrowolskiego z m. Grójca do Warszawy.

Warszawa, dn. 9/IX 1924 r.

Hieronim Dobrowolski. Tadeusz Stańczak. Wacław Kamiński.

Głosy czytelników.

Jak długo idzie depesza z Warszawy do Pruszkowa.

W poniedziałek, o godz. 13.45 wysłałem z Warszawy do Pruszkowa depeszę na nazwisko Wężyk. Depeszę nadałem w Głównym Urzędzie Telegrafu przy ul. Fredry i tylko na wyraźne zapewnienie w urzędzie iż zwykła depesza dojdzie szybko do miejsca przeznaczenia, zdecydowałem się nie wysłać terminowej depeszy. Tymczasem nazajutrz, o godz. 17 depeszy tej jeszcze nie otrzymano w Pruszkowie! Są to fakty niedopuszczalne.

D.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—27.10
Funt angielski za 1—23.00
Florenty holend. za 100—198.25
Kor. czesko-słow. za 100—15.50
Franki szwajc. za 100—97.32
Korony austrj. za 100.000—7.32 i pół
Liry włoskie za 100—22.55
Franki belgijskie za 100—25.55

Po gruntownym remoncie i zastosowaniu wszelkich nowoczesnych ulepszeń, z dn. 6 b. m. nastąpiło otwarcie

Kino-Teatru „Bajadera”

Żelazna 31

o czem zawiadamia dyrekcja Sz. Publiczność. Chcąc dać Sz. Publiczności miłą, tanią i godziwą rozrywkę, wzięta za zadanie wystawić pierwszorzędne obrazy.

Wyswietlany będzie od dn. 10 b. m. i dni następnych silny dramat-życiowy w 6-ciu wielkich aktach za czasów kłosał Rosyjskich p. t.

Tragedja Księżny Gagarin w rolach głównych: Mł. May, Conrad Veidt, Albert Steinruck.

Muzyka Orkiestry Symfonicznej Warszawskiego Związku Muzyków pod batutą p. STEINA.

Chłody się zbliżają. Radzimy Pani kupić okrycie zimowe w firmie **Br. Unkiewicz** Hoża 54. Filja Krucza 30.

W dniu 1 października r. b.

odbędzie się

Ciągnięcie Wygranych

5% Premijowej Pożyczki Dolarowej

do wygrania 65.000 dolarów:

Główna wygrana 40.000 dolarów.

1 wygrana 8.000. 1 wygrana 3.000

10 „ 1.000 i 40 „ po 100 dol.

Cena obligacji — 5 Dolarów.

CYRK

Dziś i codziennie o g. 8.15 w. przedstawienie z udziałem pierwszorzędnych sił cyrkowych
Ceny od 1-go do 9-ciu zł.
Kasa czynna od 11 — 2 i od 5-ej po poł.

KRONIKA

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicznego)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 25,1, najniższa 15,0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na zachodzie i w środku kraju zachmurzenie duże, chwilami deszcz, temperatura mało zmienna, wiatry południowo-zachodnie; na południowo-wschodzie, dość pogodnie i ciepło. W górach pochmurno i dżdżysto.

Międzynarodowy Zjazd Studentów. Międzynarodowy Zjazd Studentów rozpocznie się w Warszawie w dn. 12 b. m. Uroczyste otwarcie nastąpi o godz. 12 w poł. w Filharmonji przez prezesa Rady Ministrów, p. Grabskiego.

Następnego dnia delegacji rozjazią na 3-dniowe wycieczki po kraju. W tym czasie odbywać się będą posiedzenia Rady Administracyjnej. O 16 do 21 — posiedzenia Kongresu, połączone z zawodami sportowymi oraz z szeregiem przyjęć.

Na Zjazd przybędzie do Warszawy 500 delegatów z 22 państw Europy, Azji, Ameryki i Australji.

Z powodu tego, że w Międzynarodowym Biurze Studentów notyfikował się, bezprawnie, jako reprezentacja ogółu polskiej młodzieży akademickiej t. zw. Naczelny Komitet Akademicki będący ekspozyturą prawniczych ugrupowań młodzieży i że on jedynie wysłać może na Zjazd ten delegację — polską demokratyczną i socjalistyczną młodzież akademicką, uznającą za swe przedstawicielstwo demokratycznie wybrane Rady Akademickie — w Zjeździe tym udziału nie weźmie, a nie uznając delegatów N. K. A. za reprezentantów ogółu polskiej młodzieży akademickiej nie bierze odpowiedzialności za ich wystąpienia.

Wystawa Legionowa. Dn. 7 b. m. w salach Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie nastąpiło otwarcie wystawy legionowej, urządzonej przez komitet obywatelski pod protektorem marszałka Józefa Piłsudskiego. Na uroczystość przybyli: w imieniu marszałka Piłsudskiego pułk. Wieniawa-Długoszewski, pułk. Długoszewski, pułk. Kowalikowski, komisarz rządu, pełniący obowiązki prezydenta miasta, p. Wawrasz, oficerowie z gen. Kulińskim na czele, szereg byłych legionistów, grono profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, artyści-malarze i t. d. Przewodniczący komitetu wystawowego prof. uniwersytetu krakowskiego, Jerzy Mycielski, wygłosił mowę o znaczeniu wystawy, poczem pułk. Wieniawa-Długoszewski dokonał w imieniu marsz. Piłsudskiego otwarcia wystawy.

Colniecie bezprawnej konfiskaty. Zgodnie z decyzjami prokuratora z dn. 13 i 30 sierpnia 1924 r. dochodzenia w sprawach obłożenia aresztem 2 zeszytów czasopisma p. t. „Ewangelja Myśli” zostały umorzone wobec braku cech przestępstwa.

Z Uniwersytetu Warszawskiego. Nowoobрани Rektor Uniwersytetu Warszawskiego na rok akad. 1924/25, prof. dr. Franciszek Krzysztalowski, objął urzędowanie i przyjmować będzie interesantów codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 12 — 1 popoł. w Rektoracie Uniwersytetu Warszawskiego.

Wystawa rzeźby Lenartowicza. W pełni powodzenia wystawa rzeźby Lenartowicza, pamiątek powstańców polsko - włoskich, zostaje zamknięta. Dziś zwiedzać ją można po raz ostatni. Nie ulega wątpliwości, że w dniu dzisiejszym przez salę Muzeum Narodowego, udzielenie wystawie, przesuną się tłumy.

Wystawa „Nasze Morze”. Żywy ruch zwiedzających w ciągu pierwszych dni wystawy dowodzi dużego zainteresowania się tematem dostępu do morza. Na odczycie prof. K. Rouperta o florze bałtyckiej audytorjum było przepelnione. Jutro o godz. 5.30 popoł. inż. Wenda budujący port w Gdyni, objaśni plan robót i stan obecny budowy.

Miejski zakład położniczy. W czwartek o godz. 12 w poł. w gmachu przy ul. 11 Listopada odbędzie się poświęcenie i otwarcie zakładu położniczego św. Elżbiety na Pradze (przeniesionego z domu Nr. 34 przy Targowej).

Zakłady naukowe prywatne. Z powodu pogłoszek, iż Ministerjum Oświecenia Publicznego uznało tegoroczny wynik egzaminów maturalnych w wielu prywatnych zakładach za niezadowolający w skutku tego kilka szkół męskich i żeńskich postanowiono przenieść z kategorii A do kategorii B. We dług zasięgniętych informacji w kancelarji kuratora warszawskiego okręgu naukowego wiadomośc ta nie ma żadnych podstaw, przeciwnie, w październiku r. b. przewidywane jest dalsze przegrupowanie zakładów naukowych prywatnych ze stopni niższych do rzędu szkół z pełnymi prawami rządowymi.

WYPADKI.

SAMOBÓJSTWA.

— W Ogrodzie Saskim w pobliżu kiosku z kefirem firmy „Sigalina” zażyła 6 proszków po 5 gr chininy w celu samobójczym 26-letnia Aurelia Taniżewska, pracownica igły (Wilcza 38), która Pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha.

— W Domu Zarobkowym Magistratu m. Warszawy przy ul. Czerniakowskiej Nr. 168, pensjonarz

tego Domu, 28-letni Czesław Pośpiech, w celu samobójczym napił się niewiadomego kwasu. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata do szpitala św. Rocha.

— W domu Nr 12 przy ul. Marszałkowskiej w oficynie na klatce schodowej III piętra wystrzelał z rewolweru skierowanego w głowę usiłował pozbawić się życia Jan Komorowski, kapral dowództwa samochodowego Lwów VI. Przyczyna targnięcia się na życie — rozpacz z powodu nieporozumień z żoną. Pogotowie przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala Ujazdowskiego.

— Zamieszkały w domu Nr 6 przy pl. Kazimierza Wielkiego, 28-letni Adam Sipka, będąc pijany usiłował pozbawić się życia przez otrucie się jodyną. Pogotowie przewiózł desperata do szpitala Dz. Jezus.

Kradzież w Min. Spraw Wojsk. Do gmachu ministerstwa spraw wojskowych przy ul. Nowowiejskiej przyszedł mężczyzna, legitymujący się jako pracownik Tow. Telefonów, celem naprawy szwankujących aparatów telefonicznych. Po jego wyjściu stwierdzono, że z pokoju Nr 115 zginął aparat telefoniczny. Przeprowadzone dochodzenie przez I brygadę urzędu śledczego ustaliło, że sprawcą kradzieży był Kazimierz Rudnicki, b. pracownik telefonów. Rudnickiego aresztowano w mieszkaniu jego przy ul. Mokotowskiej Nr 15. Aresztowany, mimo, że został poznany przez ośmiu urzędników wspomnianego ministerstwa, nie przyznaje się do zarzucanego mu przestępstwa. Telefonu nie odnaleziono.

Upadek z pociągu, czy zbrodnia? Między stacjami Józefowem, a Michałinem wypadła z pociągu 16-letnia Marianna Syskówna i doznała potłuczenia głowy. Syskównę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Otwocku, gdzie po upływie trzech godzin, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończyła. Dochodzenie prowadzone przez policję pow. warszawskiego ujawniło fakt pobicia do utraty przytomności, a następnie podrzucenia pod pociąg.

Ujęcie bandyty. Na terenie pow. grójeckiego aresztowano Władysława Siankowskiego, oddawna poszukiwanego bandytę, który w ostatnich czasach dokonał licznych napadów bandyckich w okolicach Warszawy. Siankowski był poszukiwany od roku 1920, kiedy to zbiegi eskortowany do więzienia.

Podrzucone zwłoki dziecka w walcie. Na klatce schodowej w domu Nr 20 przy ul. Jagiellońskiej, Edwarda Benuanówna znalazła walizkę, którą przyniosła do 15 komisariatu. Tam po otworzeniu walizki znaleziono wewnątrz zwłoki dziecka płci męskiej. Trupek w kilku miejscach miał siniaki, był zawinięty w ściereczkę i gazetę „Nasz Przegląd”. Zwłoki przesłano do prosektorium.

Wściekły pies. W domu Nr 63 przy ul. Pawiej wściekły pies pokąsał w nogi i ręce Roję Erlichową, której pomocy udzielił lekarz Pogotowia Psa zabito.

Śmierć pod tramwajem. Z tramwaju linii Nr 5 wyskoczyła przed rogami ul. Zygmuntowskiej i Targowej 28-letnia Chana Celembikówna, zamieszkała przy ul. Targowej Nr 45 i wpadła pod tramwaj. Koła wagonu przejechały ją przez pól.

Postrzelenie policjanta. W kolonii Staszica przy ul. Filtrowej Nr. 2 do siedzącego przed wejściem do mieszkania swego przodownika 23 komi-

sarjatu, 27-letniego Zygmunta Skottaka, niewykryty sprawca dał strzał z rewolweru. Kula ugodziła Skottaka w klatkę piersiową w okolicę lewego łuku żebrowego. Po opatunkach, Pogotowie przewiózł ranionego do szpitala Dz. Jezus.

Złodziej w roli tragarza. Abram Kruszewski (Złota 83), handlowiec, wezwął z ulicy tragarza celem przeniesienia walizek na kolej. Ponieważ rzekomy tragarz żądał zbyt wygórowaną cenę, przeto Kruszewski nie zgodził się i tragarz wyszedł. Wkrótce po jego wyjściu Kruszewski spostrzegł brak portfela, który był w marynarce wiszącej w przedpokoju. Portfel zawierał 150 dolarów, 8 funtów angielskich, 30 zł, paszport zagraniczny argentyński i kartę podróżną. Zaraz po stwierdzeniu kradzieży poszkodowany wyszedł na ulicę i ujął sprawcę kradzieży, którym okazał się Jan Dybek (Twarda 51).

Teatr i muzyka.

TEATR LETNI.

Grzebień sztyldkretowy, Ryszarda Kesslera, komedia małżeńska (?) w 3 aktach. Tł. Stefan Turski.

Oczywiście schematy, lalki, nie ludzie, nie jednostki. Skutkiem tego nie komedia, lecz farsa. Skutkiem tego (że farsa) — chociaż nie, wcale nie skutkiem tego, bo bywają farsy, na których palce się z nudów — dość, że śmiejemy się nie tyle serdecznie, co tłusto.

Cała rzecz w tem (rzecz niemała, chociaż taka mała...) kogo miał w nocy, na scenie, pan dyrektor? Bo dama weszła, zgasiła światło, siadła mu na kolanach... Dyrektor nie wie kto, ale dobrze wie o tem jego żona i tą wiedzą radosną igrą wobec płochego męża, pragnąc uchwycić władzę nad domem, łóżkiem i kasą. Corpus delicti to grzebień sztyldkretowy. Staje się on straszną bronią w rekach okrutnej zbytnicy. Maż drży na myśl, że małżonka wie, a jest w rozterce, ponieważ on sam wie tak niewiele. A żona wie istotnie, bo to ona sama podstawiła sobie na miejsce kochanki. Stąd kilka scen pełnych humoru jednego i szczerzego w akcie drugim i ze dwie w akcie trzecim. Ponieważ przymtem w akcie pierwszym jedzie sobie po scenie piękny statek, i śpiewa się dość ładnie, i całuje się namiętnie powodzenie farsy zapewnione.

Na czele zespołu szli pp.: Walter i Górczyńska. P. Walter nie posiadając żywiołowego komizmu Fertnera, ma dużo swobody i naturalności, doskonały był nie tyle jako groźny poławiacz wianuszków ile jako maż zakłopotany i kochanek na rozstajach. P. Górczyńska ukazała talent wybitny, szczególnie w gwałtownych scenach małżeńskich. Jeśli pozbędzie się twardych nut w głosie, to dzięki żywoci temperamencie, inteligencji, gracji oraz dobrym warunkom zewnętrznym rozwinię się na doskonałą aktorkę. Zaznaczyły się jeszcze panie: Leszerówna i Gellówna, panowie Roland i Winkler.

Teatr Letni rozpoczął jesień sztuką gorącą, miejscami upalną. To się także przyczyni niewątpliwie wobec ciągłych deszczów i chłódów do jej powodzenia. Statek wprawdzie nie robi tego wrażenia, co kapitalny po-

ciąg z „Pana Naczelnika”, niemniej jest ładny i efektowny.

Nowa organizacja Teatrów Polskiego i Małego — jak donosi komunikat nadesłany nam — będzie polegała na tem, że dyr. Szyfman tworzy wraz z personelem artystycznym i technicznym z obu teatrów spółkę udziałową. Tem samem teatry te przestają być przedsiębiorstwem prywatnem i związując swych pracowników z instytucją zapewnią jej rozwój trwalszy i pewniejszy, oraz pracownikom dadzą satysfakcję moralną, że pracują dla siebie i dla idei, nie dla jednostki. Zmianę tę powitać należy z uznaniem. Powinna ona odbić się również na rodzaju repertuaru t. zn. na większem zainteresowaniu twórczością polską.

Pod tym względem „Teatr Mały” zapowiada istotną zmianę, a mianowicie wystawienie czterech nowych sztuk polskich i to autorów i autorek, którzy w tych sztukach będą debiutowali, a mianowicie. Mają być wystawione: „Malowana Żona” znanej autorki p. Magdaleny Samozwaniec (w połowie września); „Szofer Archibatel” p. Marji Pawlikowskiej; „Złodziej Idealny” p. Jarosława Iwaszkiewicza; „Bajka dla małych dzieci”, debiutanta w ścisłym znaczeniu, bo autora nieznanego dotąd również w żadnej innej dziedzinie twórczości literackiej, p. A. Czaplickiego.

Kierownictwu „T. Małego” gratulujemy z góry tego kroku naprzód w kierunku związania repertuaru z bieżącą twórczością polską.

Nie można tego powiedzieć o „T. Polskim”. Tam komunikat zapowiada tylko jedną oryginalną sztukę polską mianowicie p. Wacława Grubińskiego: „Księżniczka Żydowska” oraz sztukę dla dzieci. Or-Ota p. t. „Śpiąca Królewna”. Z klasycznego repertuaru polskiego będą wystawione: „Marja Stuart” i „Śluby Panienskie” oraz wznowienie „Djabła i Karczmarki” p. Krzywoszewskiego. Nie rozumiemy tylko uwagi komunikatu, że repertuar polski Teatru przedstawia się tak chudo — „nie z winy teatru”. A z czyjeje to winy w takim razie?

Teatr Polski. Codziennie „Prawo pocałunku”. **Teatr Mały.** Dziś i jutro „Kwiat pomarańczy”, w próbach „Malowana żona” Magdaleny Samozwaniec.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Grzebień sztyldkretowy”.

Teatr Nowości. Codziennie „Marjetta”.

Teatr im. W. Bogusławskiego rozpoczyna nowy okres swej działalności w czwartek ongi popularnym wodewilem w 7 obrazach F. Schobera p. t. „Podróż po Warszawie”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Lygia”.

Teatr im. Fredry. Dziś i jutro „Kaska Karjatyda”.

Stańczyk. Codziennie „Wesoła śmierć” i „Szkola gwiazd”.

Inauguracyjne przedstawienie w Cyrku. W ubiegłą sobotę w popularnym cyrku p. St. Mroczkowskiego przy ul. Ordynackiej odbyło się otwarcie V sezonu 1924/25.

Program przedstawienia, jak i w latach ubiegłych, był wielce urozmaicony i zawierał bardzo ciekawe numery.

Na czoło wysunęła się tresura koni, prowadzona wprawą ręką młodego p. Czesława Mroczkowskiego. Interesujące było trio Tawo na trapezie latającym. Zaciekawienie budził cud mechaniczny p. Mewu. Szczere wybuchy śmiechu budzili ekscentrycy, p.p. Darnett i Gafay. Niezli byli komicy, Fiko i Amors. Ciekawie wypadły gry indyjskie na linie trupy Hiawati, jak również ekwilibrystyczne występy trupy japońskiej. Ładne były trzy woltje oraz sketch taneczny Hermanowej i Darewskiej.

Nieudolnie, głupio i trywialnie wypadło entré komiczne p.p. Lepomne i Curo. Dowcipy płaskie, niesmaczne, typowo błazeńskie — budziły niesmak, a nie humor. Zresztą dosłownie takie same widzieliśmy w zeszłym roku.

Wielki koncert chóru i orkiestry Opery. Dzień wiała symfonia Beethovena zjednoczy na estradzie kina „Varsavia” - „Colosseum” w piątek, dn. 12 b. m. przeszło 200 wykonawców. Chór, orkiestra, znakomity kwartet solistów opery: p. Zbońska-Ruszkowska, Halina Leska, Adam Dobosz, Aleksander Michałowski, kapelmistrz Adam Dołycki, będą od twórcami potężnego beethovenowskiego arcydzieła. W pierwszej części koncertu prócz uwertury „Leonora” pod dyktando Jakóba Hirsztelda prawdziwą uczcą dla melomanów będzie poezjalny występ Adama Didura, który między innemi, wykona przepiękną balladę o „Florjanie Szarym”.

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Wczorajsze wyścigi spowodowały bardzo mało publiczności, gonitwy mało ciekawe, udział koni bardzo ograniczony. Tor ciężki. Rezultaty poniżej.

Gonitwa 1, dyst. 1600 mtr.: 1) Rock Drill, 2) Lepante, 3) Diwa w 1 m. 45 1/2 sek. o szyję. Tot. 27.

Gonitwa 2, dyst. 1300 mtr.: 1) Azamat, 2) Palatyn, 3) Edzio w 1 m. 24 1/2 sek. Tot. 28 zł.

Gonitwa 3, dyst. 2400 mtr. (pioty): 1) Wojak i Lais łeb w łeb, 3) Beth Morgan w 2 m. 49 sek.

Tot. zw. 20 i 36, fr. 22 i 29.

Gonitwa 4, dyst. 1100 mtr.: 1) Iwo, 2) Promienisty, 3) Forward w 1 m. 11 sek. o 1 dł. Tot. zw. 24, fr. 15 i 17 zł.

Gonitwa 5, dyst. 2100 mtr.: 1) Czarodziej, 2) Hera, 3) Harem w 2 m. 21 1/2 sek. o 1 1/2 dł. Tot. 19 zł.

Gonitwa 6, dyst. 1200 mtr.: 1) Cymbarka, 2) Dunaj, 3) Banco w 1 m. 19 1/4 sek. o 1 dł. Tot. 16 zł.

Gonitwa 7, dyst. 1600 mtr.: 1) Brzeszczot, 2) Czikos, 3) Hajdamak w 1 m. 47 sek. o szyję. Tot. zw. 63, fr. 17 i 13 zł.

Następne wyścigi jutro o godz. 3 popoł.

Odpowiedzi Redakcji.

Autora wzmianki p. t. „Sędzia pod zasłoną fartusza żony” prosimy o przesłanie swego nazwiska i dokładnego adresu.

Ob. Niwiński i J. B. G. proszeni są o odebranie swych rękopisów w godz. 1 — 3.

Wydział Higieniczno-Lekarski

Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom

organizuje roczny (szkolny) kurs dla pomocnic opiekunek-zdrowia dla Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem

Wszelkich informacji udziela Dział Pielęgniarstwa Wydziału Hig.-Lek. P. A. K. P. D., Warszawa, ul. Jasna 11 (II-e piętro pok. Nr. 16, w godz. 9—11 r.).

Od kandydatek wymagane jest świadectwo z ukończenia co najmniej 6-ciu kl. szkoły śred. Na uczennice przyjmowane będą kobiety samotne od lat 22 do 35.

Zapisy do dn. 25 września r. b.

Po ukończonym kursie uczennice otrzymać mogą odpowiednie posady w instytucjach, zarejestrowanych w Wydziale Higieniczno-Lekarskim P. A. K. P. D.

Towarzystwo Handlowe
Władysław Piotrowski
ul. Chmielna 58 tel. 52-35, 172-55

poleca

Węgiel - koks - drzewo
na tony

z dostawą do domów, wagonowo dla fabryk, instytucji i domów z centralnem ogrzewaniem. Zyczącym dogodne warunki kredytowe

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.



Noście tylko obcasy i zelówki gumowe **BERSON.**

Są wytrzymalsze od zelówek ze skóry i dają elastyczny i przyjemny chód.

Berson-Kauczuk Centrala: Kraków, Straszewskiego 2.

Dr. Korabiewicz

Ch. wener., płołowe (niemiec) 1—2 i 4—7. Oddzielna poczekal. dla Pań (kosmetyka lek.) Tel. 131—37. Nowy Świat 21 — 17 (II brama, 2 piętro).

OTOMANY

pluszowe od 75 zł. Długoterminowa gwarancja pisemna. Tapicer, Pańska 76 róg Żelaznej, sklep

Dr. med. KATZ Zielna II, do 1, 4—7, wener., skór., niemiec płoł.

Dr. WILENCZYK Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 10 rano i od 5—8 w. Panie 2—3. Próżna 12, t. 402-98.

Dr. med. Feldhusen powrócił. Chor. skóry, wener., niemiec. Wielka 6 (róg Złotej), tel. 152-13, do 11 r. i 4—7 p. w.

Dr. med. Weintraub Chor. wener., skórne, niem. płołowa. Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej, 10—12 r. i 4—8 w.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Zegary ścienne, budziki, zegarki daje na raty. Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21.

A) Mebli solidnych wybór w obec zastój ceny bezkonkurencyjne. Udzielam kredytu. Plac Trzech Krzyży 13, róg Żorawiej.

DRUKARNIA „ROBOTNIKA”

WARECKA 7,

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE:

AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE,

— KSIĄŻKI I BROSZURY. —

PRZYJMUJE DO DRUKU:

DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.

WYKONANIE STARANNE.

CENY NISKIE.

Na żądanie przedkładamy szczegółowe kosztorysy.

Francuski egzaminacyjny, emigracyjny, gramatyka, konwersacja, korespondencja. Profesor Twarda 25. Godzina — 3 złote.

Farbiarnia futer Nowiniarska 11 wykonanie punktualne solidne. Cenny przystępne.

Gramofony Instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Maszyny do szycia najlepszych fabryk. Hurtowo. Detalicznie. Raty. Janowski. Krakowskie Przedmieście 6.

Potrzebne wykwalifik. szwaczki do bielizny trykotowej. Muranów 14—16.

Maszyny do szycia „Kasprzyskiego”. Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Maszyny do szycia bebenkową ładnie szyjącą sprzedam tanio. Miodowa 7 mieszkania 11b.

Płyty zgrane polamane kupując lub zamieniam na nowe. Placę najwyższą cenę. Przyjmuję również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

Robotnicy popierajcie swoje pismo godzienne.